Nr. 247. We Lwowie Piątek dnia 28 Października 1904. **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Dwa przemówienia.

Nad trumną śp. Apolinarego Jaworskiego wygłosili dziś dwie dłuższe przemowy marszałek kraj. Stan. hr. Badeni i wiceprezes wiedeńskiego Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki. Obie te mowy były nie tylko zasłużonym panegirykiem dla niepomiernych zasług polskiego przewódcy — ale też zawierały cenne myśli polityczne. Marszałek kraju słusznie nacisk położył na konieczność bezwarunkowej solidarności Koła i zespolenia się jeszcze większego kraju z reprezentacyą jego wiedeńską — a hr. Dzieduszycki wskazał, że roztropne a zawsze pełne powagi zachowanie się Koła polskiego musi kiedyś wywrzeć wpływ i poza granicami monarchii, a co najmniej wobec świata cywilizowanego zaprzeczyć głosom choćby najmożniejszych oszczerców, jakoby Polacy nie umieli być wdzięcznymi nawet za samą sprawiedliwość im wymierzoną, jakoby nie umieli wolności szanować i wolności używać.

Oba te przemówienia podajemy w dosłownem brzmieniu:

Mowa St. hr. Badeniego.

Nad otwartą mogiłą Apolinarego Jaworskiego stoi wraz z nami kraj cały z uczuciem głębokiego i serdecznego żalu i smutku z powodu zgonu męża niespożytych zasług dla kraju, z powodu straty znakomitej siły w naszem życiu publicznem; stoimy z gorącem pragnieniem dania wyrazu naszej czci i wdzięczności za to życie krajowi poświęcone i oddane mu usługi, wdzięczności, którą chcielibyśmy spleść nierozerwalnie ze wspomnieniem imienia Jaworskiego; stoimy ze smutną świadomością, że straciliśmy dzielnego, wytrawnego i wypróbowanego przywódcę w życiu politycznem kraju, przywódcę, którego nietylko szanowaliśmy, ale któremu wierzyć, ufać i za jego przewodem postępować nauczyliśmy się.

Stoimy z uczuciem naturalnej zupełnie troski i niepokoju, w jaki sposób w bilansie naszych sił politycznych i narodowych tę ciężką stratę, tę wielką próżnię uzupełnimy i wyrównamy.

W życiu publicznem Jaworskiego dwa główne odrywają się okresy; pierwszy, w którym bierze żywy udział jako szeregowiec we wszystkich pracach publicznych kraju; drugi, gdy po śmierci Grocholskiego objął przewodnictwo Koła polskiego, a tem samem stał się przywódcą politycznym kraju.

Jeżeli w tym drugim okresie indywidualność Jaworskiego zajaśniała w całej pełni i doszła do właściwego znaczenia i wpływu, to już w pierwszym okresie kraj miał sposobność poznać jego wartość, charakter i siłę. Umysł jasny i bystry, poparty gruntowną wiedzą i nauką, gorliwy i chętny do pracy, niewysuwający nigdy swej osoby, w zdaniu stanowczy, lecz nigdy skrajny i nigdy uparty, wierny zasadom, ale szanujący zdanie przeciwne, stały w przyjaźni, a zawsze lojalny, w wspólnej pracy zyskiwał Jaworski stopniowo uznanie i szacunek, rósł jego wpływ, nabierało znaczenia jego słowo.

Podwalinę obecnego położenia naszego kraju, jego stosunku do państwa, poważnego stanowiska naszej delegacyi, jej wpływu i znaczenia położył był Grocholski. Jaworski objąwszy przewodnictwo w Kole, uważał słusznie za swoje zadanie iść śladem Grocholskiego i pozostać wiernym jego myśli politycznej, stosując ją do danych warunków. Zadaniem jego było rozpoczęte dzieło prowadzić dalej, wpływ Koła polskiego utrzymać, wzmocnić i utrwalić, bronić go od nieprzyjaciół zewnątrz kraju i od przeciwników w kraju samym. Na tem stanowisku rozum, doświadczenie, prawość charakteru, stałość przekonania, czystość intencyj zjednały mu miłość u swoich, a szacunek i poważanie obcych. Na przebój do stanowiska i wpływów się nie darł, ale rozumiał, że utrzymanie znaczenia powagi i wpływu powierzonego mu stanowiska było zgodne z interesem kraju i dlatego chciał i umiał go bronić zawsze i wszędzie. Służył przedewszystkiem interesom kraju, nie spuszczał jednak nigdy z oka potrzeb i interesów państwa, dbając o jego potęgę i znaczenie; a w chwilach trudnych, w których kraj przyjąć miał dla państwa wielkie na siebie ciężary, umiał z niezrównaną wytrwałością i bystrością pogodzić ze sobą interes państwa i interes kraju i w tem leży jedna z największych jego zasług.

Uznawał, że wpływ i znaczenie Koła polskiego bez zupełnej jego solidarności pomyśleć się nawet nie da; zasady tej przestrzegał i bronił stanowczo i wytrwale, ale służył jej przedewszystkiem skutecznie tem, że w granicach tej solidarności liczył się ze zdaniem mniejszości. Umiał, jeżeli nie pogodzić, to w każdym razie zbliżyć zdania sprzeczne i miał ten wielki i nieoceniony dar, że nieraz ustępywał w szczegółach i formie, ale za to umiał zawsze choćby w ostatniej chwili w rzeczach ważnych i rozstrzygających zapewnić przewagę i zwycięstwo temu zdaniu, które według najlepszego swego przekonania za dobre i dla kraju pożyteczne uważał. Jest to rzadkim i najcenniejszym darem przywódcy, gdy umie zdanie swoje w ten sposób przeprowadzić, by nie było pobitych i upokorzonych. Dar ten wyjątkowy miał Jaworski w wysokim stopniu, był on może najwybitniejszą cechą jego indywidualności, był on jednym z najpewniejszych środków, którymi potrafił utrzymać swój wpływ i znaczenie.

Miał wielką znajomość ludzi i rzeczy, a przedewszystkiem rzadki dar rozróżnienia w każdej chwili tego, co jest możliwe, od tego, co do przeprowadzenia nie jest. Rzeczy niemożliwych nie domagał się, bo rozumiał, że nic bardziej nie osłabia sił i znaczenia, jak stawianie żądań, o których się z góry wie, że urzeczywistnione być nie mogą. Gdy jednak Jaworski uznał rzecz za pożyteczną i możliwą, umiał być wytrwałym i stanowczym, umiał nie zrażać się trudnościami i przeciwnościami i nie odstąpił, póki nie zwyciężył.

Znał dobrze Koło polskie i wiedział, co w jego imieniu przyrzekać mógł, stąd też jego słowu wierzono i ufano. Jeżeli kraj Jaworskiego nietylko szanował i czcił, ale i słuchał a zachowa go zawsze we wdzięcznej pamięci, to jest to zarazem dowodem zdrowych wrodzonych instynktów społeczeństwa, które takich przewódców, jak Grocholski i Jaworski nietylko znalazło, w zupełności im zaufało i poddało się ich kierownictwu, ale zarazem umiało się wobec nich w najtrudniejszych chwilach obronić od nieufności i podejrzliwości, a raz danego zaufania nigdy nie cofnęło.

Jeśli dziś, w chwili, gdy nam Jaworskiego zabrakło, nie jesteśmy wolni od troski i niepokoju, to te myśli i uczucia zwracamy przedewszystkiem do siebie samych.

W murach warownych, przeznaczonych do strzeżenia naszych praw politycznych, pod których osłoną mamy zyskiwać i utrwalać coraz pomyślniejsze warunki rozwoju dla tego kraju i narodu, powstała wskutek zgonu Apolinarego Jaworskiego głęboka szczelina; należy przedewszystkiem strzedz i pamiętać, by przez tę szczelinę do wnętrza warowni nie wtargnął najcięższy wróg, któryby ją najbardziej mógł osłabić — to jest zawiść, niechęć i prywata. Kierować nami musi dziś przedewszystkiem przekonanie, że siła, znaczenie i wpływ przewódców politycznych na zewnątrz, zależy od stopnia pomocy, poparcia i zaufania, jakie im sami zapewnimy i na jaki zawsze z naszej strony liczyć będą mogli.

Niech więc nad świeżą mogiłą dotychczasowego przywódcy odezwie się głos powszechnego męskiego poczucia i postanowienia. Im głębiej, im dotkliwiej czujemy poniesioną stratę, im trudniejszą nam się wydaje do zapełnienia powstała luka, tem bardziej stańmy skupieni, ramię do ramienia, wiedzeni tylko jedną myślą: *ne quid respublica detrimenti capiat*

Starać się będziemy usilnie zespolić się teraz jeszcze bardziej z naszą reprezentacyą w Wiedniu by przez nasze silne i stałe, równe w złej czy dobrej dobie poparcie, powetować jej tę ciężką stratę, którą wraz z nią wszyscy w tej chwili tak boleśnie odczuwamy. A tak postępując, cześć będziemy najlepiej pamięć naszych politycznych przewódców Grocholskiego i Jaworskiego, o których kiedyś powiedzianem będzie, że umieli nie tylko przewodzić, ale umieli kraj politycznie wyrobić, umieli stworzyć szkołę polityczną, umieli pozostawić i przekazać tradycyę.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

W tej trumnie spoczywają zwłoki parlamentarnego wodza, pod którego chorągwią służyliśmy w Kole polskiem przez długie lata, pewni, że każda jego myśl, każde jego pragnienie zwrócone ku temu, aby się Koło dobrze narodowi, dobrze krajowi, dobrze państwu przysłużyło, że wciąż zapomina o sobie, a o publicznej tylko myśli sprawie, że posiada niechybny instynkt dobrego Polaka i że jako mąż stanu sięga uczuciem i myślą poza granice ciasnej prowincyi w szerokie obszary wielkiej ojczyzny. Znał duszę Koła tak, jak duszę własną i tem się tłumaczy wpływ przeważny, jaki wywierał zawsze na postanowienia tego Koła. Znał zawiłe manowce parlamentu wiedeńskiego tak, jak stary myśliwy zna swoją knieję i tem się tłumaczy poważne, jedyne w swoim rodzaju stanowisko, jakiem się cieszył w radzie państwa. Znał każdego z nas młodszych osobiście, dla każdego bywał starszym bratem albo ojcem, najdrobniejszą sprawą nie gardził i dlatego otaczaliśmy go nietylko czcią, ale także miłością i dla tego stając przy trumnie opłakujemy nietylko męża politycznego, którego nikt zastąpić nie zdoła, ale także najdroższego towarzysza i przyjaciela

Nie jedynie wśród szczęku oręża, nie tylko wśród wojennych zapasów można zdobyć zasługę. Także wśród pokoju trzeba walczyć, a wytrwała pokojowa praca nieraz o przyszłości narodów stanowi. Wodzowie nasi są wodzami w żmudnej pracy, w której wawrzynów laurowych zdobyć nie można; słusznie jednak powiedzieć wolno, że dziś — choć nie na polu chwały, przecie na innej nie tak rozgłośnej a jednak widocznej zewsząd arenie powierzono Apolinaremu Jaworskiemu honor Polaków. I na tym honorze nie dopuścił skazy.

Życiem politycznem a jawnem i swobodnem wolno nam dziś żyć tylko pod berłem austryackiem; gdzie indziej bronią się tylko Polacy przed krzywdą, albo szukają jedynie pokrzepienia sił swoich w pracy ekonomicznej lub cywilizacyjnej prowadzonej pośród najcięższych warunków. W naszym głównie kraju snuje się nić politycznych dziejów polskich, tu się przechowuje nieprzerwana tradycya polskiego urzędu i polskiej szkoły. Koło polskie w Wiedniu jest główną na zewnątrz reprezentacyą narodu polskiego. Obowiązkiem Koła jest przedewszystkiem dbać o to, aby przybytek polskiej swobody w tym kraju pozostał nienaruszonym, a dalej starać się o zadośćuczynienie ekonomicznym i duchowym potrzebom naszym. Ale nie mniej jest obowiązkiem okazać światu, że Polacy są narodem dojrzałym politycznie — a to wbrew głosom najmożniejszych oszczerców, — że wyrządziwszy Polakom sprawiedliwość, można liczyć bezpiecznie na ich wdzięczność i że ta wdzięczność będzie stateczną i będzie rozumną.

Jaworski był najpierw szeregowcem a potem regimentarzem w Kole za czasów klasycznych parlamentaryzmu austryackiego, a gdy objął spadek po Kazimierzu Grocholskim, umiał chlubnie jego utrzymać tradycyę. W łonie zmieniających się większości austryackiego parlamentu zachowywało pod przewodem Jaworskiego Koło polskie stanowisko poważne i poważane. Broniąc interesów państwa, w którem myśl polska znalazła przytułek pośród strasznej zimy dziejowej, zdobywało dla siebie coraz większe zaufanie korony, a mimo to, że zawsze kraju swego i narodu zacięcie broniło, że niejedno dla kraju swego wstępnym zdobywało bojem, zasługiwało na coraz większe poważanie i zaufanie wszystkich poważnych stronnictw w radzie państwa, roztropnem umiarkowaniem i męską stanowczością. A w pracy i w zasłudze przodował zawsze Jaworski.

Nastały potem gorsze, mętne dnie. Swawola, której straszne skutki zna najlepiej naród polski, wdarła się do parlamentu austryackiego a z niej wyszła obstrukcya, która jego pracę od lat wielu udaremniała, zrodziły się z niej gorszące występy, zasmucające każdego, który ceni wolność i wierzy w to, że dziś państwo żadne bez poważnej reprezentacyi parlamentarnej obejść się nie może. Teraz przyszła dopiero ogniowa próba na Koło polskie, na jego regimentarza, a z próby wyszedł Jaworski zwycięsko. Umiał bronić kraju, nowe dla kraju zdobywać korzyści wtedy nawet, kiedy mu parlamentarną broń obstrukcyą i anarchią z rąk wyrwano; umiał powagę Koła w Wiedniu wzmódz wtedy, kiedy powaga parlamentu upadała, umiał dowieść, że Polacy w Austryi wolność szanować, wolności używać umieją.

Więc nad tym grobem nietylko łzę żalu uronimy. Gdy archanioł śmierci uciszył wszystkie zawiści, które dokoła żywych szemrać muszą, jak długo ludzie ludźmi pozostaną, nie znajdzie się nikt z ludzi dobrej wiary, któryby nie przyznał, że należy się także na trumnie sędziwego męża stanu złożyć wieniec wielkiej zasługi za życie poświęcone dosłownie aż do ostatniego tchu na służbie niestrudzonej *pro publico bono* — dla dobra Ojczyzny.

Cele floty bałtyckiej.

Udział w operacyach wojennych na dalekim Wschodzie nie jest jedynym celem 2 eskadry Cichego oceanu, które to miano urzędowe nosi flota bałtycka. Jeżeli tam przybędzie, to przybędzie zapóźno, aby w tegorocznej kampanii czynnie wystąpić mogła. W najlepszym razie pod najzdolniejszą komendą, z wprawną osadą marynarską i techniczną pojawić się zdołałaby ona na wodach chińsko-japońskich dopiero z końcem stycznia, a dobrze będzie jeszcze, jeżeli się tam z końcem marca pojawi. Wyjazd jej pokrzepi załogę Portu Artura, ale losu twierdzy tej nie odmieni. Nie wyruszyła flota bałtycka z pewnością jedynie do walki, bo inaczej byłaby pozostawiła w domu stare pudła, jakiemi są dwa pancerniki bojowe i inne pomniejsze okręty, które wlokąc się zwolna, nie pozwolą reszcie floty pospieszać, a do starcia w bitwie morskiej zgoła nie są przydatne. Jeżeli rosyjski sztab jeneralny nałożył flocie bałtyckiej takie istne pęta, to miał w tem cel jakiś niepośledni, z wojną bezpośrednio się niewiążący.

Mamy przed sobą mapę jednego z wielkich dzienników petersburskich, z wytyczeniem drogi, którą się udać ma flota bałtycka. Niedaleko Gibraltaru droga ta się rozchodzi Jedna część floty (jak już wiadomo, złożona ze średnich i pomniejszych okrętów, mogących płynąć kanałem Suezkim) udać się ma przez morze Śródziemne, Czerwone, dalej koło wysp Lakedyńskich i Cejlonu, przez cieśninę Malacką na północ ku Portowi Artura i Władywostokowi.

Druga, główna, bo pancerniki bojowe zawierająca część, ma od Gibraltaru opłynąć Afrykę południową — ztąd mniej więcej na południe od Port Elisabeth (w Kaplandzie) dzieli się droga, robi małe zboczenie ku francuskiej wyspie Reunion (na wschód od Madagaskaru), gdzie zapewne węgli i prowiantów nabierze, ztamtąd nawróci do punktu poprzedniego i wyruszy, okrążając z południa ląd Australii, na północ. Tutaj mapa urywa drogę w połowie wschodniego wybrzeży Australii.

Ta druga część floty bałtyckiej liczbą i potęgą swoich okrętów oceanskich sama dorówna flocie admirała [illegible]go i pod względem siły materyalnej przewyższa ją, bo flota japońska, pełniąc nieustannie służbę od początku lutego, wiele uroniła ze swoje siły pierwotnej — ludzie się wprawili, ale maszyny itp. są zmitrężone. Po co prowadzi ze sobą owe stare pudła?... Prasa rosyjska nieraz utyskiwała, że Rosya nie posiada na oceanach, zwłaszcza na Cichym oceanie, żadnych przystanków dla floty wojennej i prywatnej, żadnych stacyj węglowych i zdana jest w tym względzie na łaskę obcą, tj. angielską. A przecież — wskazuje prasa rosyjska — na owem wielowyspiu indyjsko australskiem znajduje się jeszcze wiele niezajętych wysp, jakkolwiek drobnych, ale posiadających porty dogodne — jak przedewszystkiem w archipelagu Sundajskim.

Zdaje się przeto, że główna część floty bałtyckiej popłynie ku takim wysepkom, zatknie na której przez inne mocarstwo niezajętej swoją chorągiew, tj. weźmie ją w posiadanie i w upatrzonym porcie zostawi owe stare pancerniki i krążowniki. Wszędzie zaś po drodze już są wysłane w znacznej liczbie wynajęte okręty niemieckie, francuskie i inne z przednim angielskim węglem z Cardiff — i gotowy będzie rosyjski punkt oparcia na Cichym oceanie.

Owa zaś pierwsza część floty bałtyckiej, zanim dojedzie do wód japońskich, wstąpić ma podobno na wyspę Formozę, którą Japonia w traktacie szimonoseckim od Chin otrzymała (naprzeciw Kantonu; od Chin dzieli ją szeroka na 150 kilometrów cieśnina Fokien). Załogę tamtejszą ściągnięto do Mandżuryi, wyspa Formoza jest przeto bezbronną i łatwo może paść łupem floty rosyjskiej; a nawet gdyby tam jeszcze była załoga japońska, broniłaby przystępnej zewsząd wyspy nie zdołała.

Takie to zadania ma spełnić flota bałtycka. O czem jednak Anglia wie dokładnie, i z pewnością po cichu poczyniła przygotowania, obecnie zaś historya hullska nastręczyła jej wyborny pretekst do jawnego w tym względzie działania. Wszędy po drogach, któremi popłyną części floty bałtyckiej, stoją zdawna silne morskie posterunki angielskie — a obecnie, jak poniżej wykazujemy — puszcza w różnych punktach w ruch flotę swoją. Już na kanale Suezkim może Anglia zahamować flotę rosyjską — zanim ta dopłynie do Port Said, mogą przed nią wjechać na kanał wojenne okręty angielskie, które po jednemu na dzień będą przepuszczane, a potrwa dni sporo, zanim okręty rosyjskie po jednemu przeczuwać się będą mogły. Może też zajść na kanale przypadek — okręt angielski ustrzęgnie i przeprawa będzie wstrzymana, zanim się okrętowi angielskiemu ruszyć spodoba.

Wojna rosyjsko-japońska.

Sprawa hullska.

Wódz floty bałtyckiej, admirał Rożdiestwieński, otrzymał w Vigo depeszę szyfrowaną. Jest to wiadomość arcyważna. Nie będzie przeto mógł wymknąć się na ocean przed wyjaśnieniem brutalstwa pod Hull popełnionego, będzie je musiał dać i gabinet carski będzie musiał też Anglii dać odpowiedź stanowczą. A że Anglia żąda ukarania winnych i wytoczenia śledztwa, komendanci floty rosyjskiej zaś nie zdołają zwalić winy ze siebie na rybaków angielskich, albo jakiś przypadek nieprzewidziany — co już śledztwo angielskie skonstatowało — więc może wypadnie gabinetowi petersburskiemu zatrzymać w drodze całą flotę aż do przeprowadzenia śledztwa.

Półurzędowa pruska *Koelnische Ztg.* pisze: „Niema się co łudzić — położenie jest

---

APOLINARY JAWORSKI

urodzony w r. 1825, zmarł 24 października 1904.

4

(Ciąg dalszy).

W radzie państwa poddał p. Jaworski politykę kolejową ministeryum Lasser genannt Auersperg d. 22 lutego 1876 ostrej krytyce, oświadczając w imieniu Koła polskiego, że głosować ono będzie przeciwko wykończeniu linii Falkenau-Grasslitz i przeciwko oddaniu jej kolei Buszehradzkiej, a to po pierwsze z powodu błędów rządowej polityki kolejowej i finansowej, która w r. 1873 doprowadziła do krachu, powtóre zaś z tego powodu, że rząd pomimo uchwalonych przez izby ustaw o kolejach galicyjskich, o budowie tych kolei wcale nie myśli. P. Jaworski wskazał na to, że rada państwa uchwalała wszystkie możliwe i niemożliwe koleje dla turystów, tworzyła koleje dla transportu węgla w okolicach, w których węgla nie ma, „Polacy zaś spodziewali się, iż przynajmniej w ostatnim rzędzie przyjdzie także i na nich kolej". Rząd jednak „w sprawach kolejowych uważa Polaków nie za ostatnich, ale za wogóle nie istniejących. Wnioski posłów z innych krajów załatwia komisya kolejowa prędko, zaś wnioski posłów z Galicyi leżą niezałatwione latami".

„Przy każdej sposobności — mówił dalej p. Jaworski — czynią nam zarzut, że chcemy korzystać w zanadto wielkiej mierze ze skarbu państwa, że kraj nasz jest biernym, że jesteśmy powodem przyzwalania kredytów na nieproduktywne cele, a choć ten zarzut już tyle razy odparliśmy, a fakta każdym razem wyjaśniliśmy, twierdzenie to powraca zawsze. A więc moi panowie, jeżeli ten zarzut jest uzasadniony, to starajmy się o ścisłą oszczędność i gospodarność, ale uczyńmy początek, głosując przeciwko czeskim kolejom".

„O ważności kolei Falkenau Grasslitz — mówił dalej p. Jaworski — nie chcę mówić. Raz mówią, że jest ważna, a drugi raz, że jest mniej ważna. Ważność jest rzeczą względną — ważną jest każda kolej dla każdej okolicy. Czyli jednak jest ważną dla państwa i dla opodatkowanego, to inne pytanie. Ale gdyby nawet była tak ważną, skoro już wydano na budowę tej kolei po pół miliona zł, to nie widzę przyczyny nawet przy największej ważności kolei dawać więcej milionów na kolej, której każda mila już dziś pół miliona kosztuje. To nie jest wcale interes, nie łudźcie się panowie — to podarunek i jałmużna. W chwili, w której wszystkiego odmawiamy wdowom i sierotom, czyliż mamy czynić podarunki milionowe i zawierać *societas leonina* na mocy rzeczonego układu z towarzystwem kolejowem, z którego pożytek cały leży po stronie towarzystwa, a szkoda po stronie państwa i opodatkowanych" (żywe oklaski)."

Równie niewygodną dla ówczesnego ministra handlu, br. Chlumetzkyego, była mowa p. Jaworskiego, w której dnia 12 czerwca 1878 proponował przejście do porządku dziennego nad projektem zakupna zachodnich niższoaustryackich kolei i wykazał marnotrawstwo publicznego grosza, protekcyonalizm i bezrząd, jakiego się rząd trzyma w swej polityce kolejowej. Dla ministra handlu było wystąpienie p. Jaworskiego tem dotkliwszem, ileże dało następnemu mowcy p. Kronawettorowi powód do oświetlenia związku pomiędzy polityką kolejową rządu a interesami chabrusowymi, za pomocą których rządy centralistyczne Lasser genannt Auersperg przeprowadzały na podstawie urojonych kontraktów zakupna i sprzedaży majątków większej własności centralistyczną większość przy wyborach.

Pomimo terorystycznej presyi ze strony rządu głosowało 83 posłów za wnioskiem p. Jaworskiego a 97 przeciwko, a więc ośm głosów brakowało tylko do większości. Z wybitniejszych posłów niemieckich głosowali za wnioskiem p. Jaworskiego: hr. Coronini, Fux, br. Hausner-Purzstall, dr. Heilsberg, dr. Kronawetter, Neuwirth, Obentraut, Promber, Schönerer i całe stronnictwo br. Hohenwarta.

Przypomnieć również się godzi, że p. Apolinary Jaworski był dnia 17 października 1884 już za rządów Taaffego sprawozdawcą z wniosku hr. Alfreda Potockiego, który to wniosek zawierał dokładnie opracowany program polityki kolejowej. Wniosek ten żądał, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności, w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, aby produkcya i handel galicyjski, wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejce, na dalsze szkody narażane nie były. W tym celu domagał się hr. Alfred Potocki we wniosku swoim zniżenia taryf dla przewozu produktów krajowych, a to dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym i przerobionym itd., oraz by zarządom kolejowym żabroniono przyznawania dla przywozu produktów, z zagranicy pochodzących, ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą. Wniosek rzeczony zalecał również uwzględnienie interesów krajowych w chwili, w której służyć będzie krajowi prawo wykupna kolei Karola Ludwika i kolei Północnej.

Dziś, gdy 20 lat upłynęło, cały ten program nie jest jeszcze spełnionym. Po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika taryfy wprawdzie zniżono, ale potem po dwakroć je podwyższono, a obietnicy indywidualizowania taryf według natury produktów, położenia geograficznego kraju i fluktuacyj handlowych administracya kolejowa nie dotrzymała. Do dziś dnia przewożą austryackie koleje ziemiopłody rosyjskie taniej od naszych, a wszelkie w tym kierunku podnoszone skargi pozostały bezskuteczne.

W jednej z rozpraw Koła polskiego w latach ostatnich, Koło za zgodą Jaworskiego i pod jego przewodnictwem; poleciło p. Kolischerowi wyraźnie zaznaczyć, że niewykonanie prawa upaństwowienia kolei Północnej w r. 1885 było błędem ze strony prawicy i Koła. Podzielając to zapatrywanie, sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że samo Koło nie było wstanie bez poświęcenia autonomicznego rządu i połączenia się z lewicą doprowadzić do upaństwowienia kolei Północnej, bo rząd i inne stronnictwa prawicy stawiali w tym kierunku przeszkody, których nie mogła sama tylko siła Koła pokonać. Należy też oddać tę słuszność p. Jaworskiemu, że był on jednym z tych, którzy szkodę, z powodu nieupaństwowienia kolei Północnej powstałą, znacznie zmniejszyli. Gdy rząd przedłożył izbie projekt pierwszego dla państwa i dla interesów ekonomicznych kilku krajów koronnych niekorzystnego układu, p. Jaworski rozpoczął dyskusyę w komisyi kolejowej od słów: „Die Vorlage ist unannehmbar und und scutirbar", przeprowadził w Kole odrzucenie pierwszego układu i uchwałę za upaństwowieniem i wspólnie z p. Grocholskim wywarł presyę na rząd w celu przedłożenia nowego korzystniejszego układu w r. 1885

Po rewizyi projektu z roku 1884 bronił p. Jaworski d. 24 marca 1886 zawartego kompromisu wobec żółcią zaprawnych aktów sprawozdawcy mniejszości dra Herbsta, zaznaczył jednak, że polityka kolei północnej była uciąźliwą, monopolizującą, żadną ustawą niezwiązaną i żadnej państwowej kontroli nie ulegającą, że przeto spodziewano się, iż interesowani w r. 1886 będą mogli odetchnąć i stąd uważano kolej Północną za *res nullius*, po którą potrzeba tylko wyciągnąć rękę, ażeby ją otrzymać za małą cenę (Spottpreis); następnie wskazał na przeszkody upaństwowienia w dziedzinie kredytu państwowego, jak również i na to, że układ w większej mierze uwzględnia interesy państwowe, aniżeli to czynił pierwotny układ z r. 1884.

Zasługą p Jaworskiego jest przeprowadzenie w izbie poselskiej wniosku: „Przy uregulowaniu taryf sieci kolei Północnej (§ 7 i 8 ugody) nie należy traktować produkcyi krajowej w równych warunkach niekorzystniej

poważne. Jeżeli Rosya nie da najrozleglejszej ekspiacyi i najpewniejszych rękojmi na przyszłość, to wybuchnie konflikt jak najcięższy. Nie możemy przypuszczać, iżby w Petersburgu tego nie pojęto dokładnie; byłaby to rzecz arcyniebezpieczna. Rosya jest całkiem odosobniona w tej sprawie — dodaje widocznie inspirowany z Berlina organ pruski — a co stąd wynika, może sobie każdy powiedzieć".

Co myśli rząd angielski, to już wiemy z głosu dwóch ministrów, a przybył jeszcze głos ministra trzeciego. Od morderstw, od złoczyństw piętnowali oni sprawkę hullską, a jeżeli dodawali, że sprawa zagodzoną zostanie, to to się samo przez się rozumie, jeżeli Rosya spełni warunki angielskie. I rząd angielski nie popuści, w obec jednomyślnego rozdrażnienia narodu popuścić nie może i z pewnością sam też nie chce popuścić. Znowu nadeszły dwie, choć drobne, ale drażniące opinię wiadomości — jedna, że do Newhaven przybył człowiek, który, jak powiada, sam jeden uratował się z całej załogi rybackiego statku „Filia", zatopionego strzałami rosyjskiej floty, — druga, że parowiec angielski „Cashing", który należy do kompanii chińskiej, przeszłej środy rano w pobliżu Weihaiwei natrafił na pływającą minę podwodną i poniósł ciężkie uszkodzenia kadłuba; jeden z marynarzy został zabity, 4 zostało ranionych.

Korespondent petersburski paryskiego *Matin* rozmawiał z tamtejszym ambasadorem angielskim o jego konferencyi z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lamsdorfem. Ambasador oświadczył, że hr. Lamsdorf zapewnił go, tak w imieniu swojem, jak i cara, o żywem ubolewaniu z powodu zajścia w Hull. Jednakowoż opinia w Anglii niepokoi się i traci cierpliwość z powodu przedłużania się ostatecznego załatwienia sprawy. W ogóle zapewnienia rządu rosyjskiego, iż dotychczas nie otrzymał jeszcze sprawozdania o zajściu od admirała Rożdiestwieńskiego, zdają się być nieprawdopodobnemi. Jeśli zaś jest tak w istocie, to zdaje się, że stan umysłowy Rożdiestwieńskiego nie jest normalny i człowiekowi takiemu nie powinno się oddawać dowództwa floty.

Dalej powiedział ambasador korespondentowi, że Anglia w sprawie zajścia w Hull wysłała d w i e n o t y; jednę do hr. Lamsdorfa, drugą do admiralicyi rosyjskiej w Petersburgu, a to z powodu niebezpieczeństwa, jakiem eskadra bałtycka zagraża rybakom angielskim nietylko w kanale la Manche, ale także i tym, którzy udali się na połów ryb na wody francuskie, portugalskie i hiszpańskie. Anglia ma nadzieję, iż Rosya wszystko uczyni, aby podobne zajścia więcej się niepowtarzały. „Nie będzie można się dziwić — zakończył ambasador — jeśli, gdy Rosya dłużej będzie zwlekała z zadośćuczynieniem, eskadra angielska sama poweźmie inicyatywę celem ochrony poddanych przed niebezpieczeństwem ze strony statków rosyjskich".

Prasa angielska coraz natarczywiej się odzywa. Wyraża nadzieję, że flota rosyjska koło Vigo lub Gibraltaru będzie zatrzymana. „Jest rzeczą jasną, że w Petersburgu usiłują sprawę całą tak przedstawić, jakoby flotyla rybacka sama wywołała nieporozumienie przez nieusłuchanie danego sygnałami rozkazu. Ale flota rosyjska wogóle nie ma prawa udzielać okrętom angielskim rozkazów. W Petersburgu snać panuje fałszywe przekonanie, jakoby Anglię można było bezkarnie atakować. Nigdy naród angielski nie był tak zgodny, jak obecnie wobec tego bezprzykładnego ataku na bezbronnych rybaków. Jednakowoż jest rzeczą wątpliwą, czy w Petersburgu znajdzie się należyte zrozumienie oburzenia całego cywilizowanego świata".

Rząd angielski poprostu mobilizuje swoją flotę. Premier lord Balfour, ministrowie marynarki i spraw zagr., tudzież admirał ks. Battenberg mieli wczoraj konferencyę. Potwierdza się, że admiralicya wezwała już trzy eskadry (domową, kaletańską i morza Śródziemnego), aby powołały wszystkich bawiących na urlopie oficerów i marynarzy. Wszystkie trzy eskadry mają się skoncentrować w jednym punkcie, bliżej nieznanym. Flota domowa, złożona z 9 okrętów wojennych i trzech krążowników, która bawiła koło wybrzeży Szkocyi, wczoraj nagle odpłynęła w kierunku południowym.

Globe donosi z Portsmouth (główny angielski port wojenny), że od wczoraj zauważono tam nagłe przygotowania wojenne. Przyszedł rozkaz przygotowania kilku rezerwowych okrętów do odjazdu. Trzy krążowniki otrzymały dyspozycyę, aby w najbliższym czasie były również gotowe do wypłynięcia. Krążownik „Eclipse", który dopiero onegdaj powrócił z dłuższej podróży, wziął na pokład znaczny zapas amunicyi. Główny arsenał morski w Chatham otrzymał nakaz, aby roboty około naprawy krążowników „Kent" i „Berwick", które znajdowały się w dokach, zostały ukończone do 28 bm., gdyż muszą odpłynąć.

Z Kolumbii angielskiej (na zachód od Kanady) donoszą, że eskadra Cichego oceanu otrzymała nakaz, aby się zebrała koło Esquinault (obecnie składa się ona tylko z krążowników).

Celem tych przygotowań Anglii nie jest tylko wywrzeć nacisk na Petersburg co do sprawy hullskiej. Anglia ma na oku d a l e k o s i ę g a j ą c e p l a n y f l o t y b a ł t y c k i e j, o których osobno piszemy.

Na lądzie.

Według raportów Kuropatkina i Sacharowa panuje cisza na polu walki, przerywana tylko drobnemi utarczkami podjazdowemi, więc mylnie donosi paryski *Journal*, jakoby centrum japońskie już rozpoczęło ofenzywę i Rosyan zaatakowało.

Paryska „Ajencya Havasa" donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Wskutek panującego zimna wojsko cierpi wiele. Około 30 wiorst na południe od Mukdenu widać kompletne spustoszenie. Drogi przedstawiają smutny widok. Długie szeregi rannych posuwają się do Mukdenu. Cała ludność krajowa z dziećmi i kobietami uciekła. Na terenie wojny znikł dawny dobrobyt. Wielka liczba domów zrównaną została z ziemią. W Mukdenie brak rzeczy najpotrzebniejszych. Kroki nieprzyjacielskie na razie są w zawieszeniu.

Pogrzeb Apolinarego Jaworskiego.

Lwów 27 października.

W krypcie OO. Bernardynow.

Od wczesnego ranka ciągnęły liczne rzesze publiczności ku kościołowi OO. Bernardynów, by oddać śp. Jaworskiemu ostatnią posługę. Przed godziną 10 zgromadzili się u trumny zmarłego przewódcy narodu, przedstawiciele naszych ciał prawodawczych, najwyżsi dygnitarze duchowni, świeccy i wojskowi, reprezentant monarchy, ministrowie, prezes izby poselskiej rady państwa, oraz przedstawiciele bratnich narodów: Rusinów, Czechów i Słoweńców. Miejsce przed trumną zajęła rodzina.

O godzinie 10 wyruszyło z kościoła duchowieństwo: księża mitraci Bielecki i Turkiewicz w otoczeniu kapituły metropolitalnej i kleryków, dalej ks. arcybiskupi Bilczewski i Weber, ks. biskupi Pelczar i Fiszer, kanonicy katedralni, proboszczowie lwowscy, alumni i zakony: OO. Bernardynów, Dominikanów i Franciszkanów. Modły żałobne przy zwłokach odprawił najpierw według obrządku gr. kat. ks. mitrat Bielecki w licznej asyście, przyczem śpiewał prześlicznie chór alumnów. Po odśpiewaniu „Wicznaja pamiat", odprawił modły przy trumnie ks. biskup Pelczar, poczem ruszył pochód przez korytarz klasztorny na plac, okalający kolumnę bł. Jana z Dukli do kościoła OO. Bernardynów, gdzie złożono zwłoki na katafalku, umieszczonym w nawie głównej.

Pochód do kościoła.

Od wielu lat nie widzieliśmy we Lwowie tak wspaniałego pochodu żałobnego, jak ten, który towarzyszył dziś zwłokom sędziwego naszego regimentarza. Na czele kroczyli książęta Kościoła obu obrządków, dalej przeszło 200 księży, reprezentant cesarza, mistrz ceremonii Edward hr. Chołoniewski w uniformie dworskim, ministrowie w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego dr. Hartel i dr. Piętak prezydent izby poselskiej hr. Vetter v. d. Lille, marszałek Górnej Austryi i przewódca katolików niemieckich dr. Ebenhoch, prezes klubu czeskiego dr. Pacak, oraz posłowie czescy Stransky i Skala, przewódca Słoweńców dr. Szusterszić, dalej członkowie izby panów, członkowie Koła polskiego z W. hr. Dzieduszyckim na czele, posłowie sejmowi z marszałkiem hr. Badenim, posłowie ruscy z dr. Oleśnickim na czele. Dalej widzieliśmy komenderującego gen. zbrojmistrza Fiedlera w otoczeniu generalicyi i delegacyj oficerskich wszystkich pułków lwowskich, naczelników wszystkich władz rządowych i autonomicznych, radę miejską z prezydentem Małachowskim i obu wiceprezydentami na czele.

Wieńce złożono na dwu rydwanach żałobnych. Trumnę wniesiono wśród bicia dzwonów do kościoła. Za trumną niesiono wieńce od rodziny; włościanie ze Skwarzawy nieśli wieniec z kłosów i żywych kwiatów polnych z wstążkami z szarego płótna.

W kościele.

Wśród uroczystego bicia dzwonów złożono trumnę na wysokiem *castrum doloris*, otoczonem zielenią. Wielki ołtarz i okna świątyni były przysłonięte kirem. W prezbiteryum rozmieszczono klęczniki purpurowe i fotele dla dygnitarzy. Solenną mszę św celebrował ks. arcybiskup Bilczewski; równocześnie odbyły się msze św. żałobne przy wszystkich ołtarzach bocznych. Egzekwie odprawili: ks. infułat Moszoro według obrządku ormiańskiego, ks. metropolita Szeptycki według obrządku gr. kat. i ks. kardynał Puzyna.

Na cmentarz

ruszono o godz. 12 w południe. Na czele kroczył krucifer, dalej cechy z chorągwiami, wychowankowie miejskiego zakładu sierót, prebendaryusze domu ubogich, Siostry miłosierdzia. Wieńce wieziono na 2 rydwanach, zaprzężonych w białe rumaki. Następnie kroczyło duchowieństwo wszystkich zakonów lwowskich, a przed trumną: ks. infułat Moszoro, ks. mitraci Bielecki i Turkiewicz, ks. kardynał Puzyna, ks. arcybiskupi Bilczewski, Weber i ks. biskupi Pelczar i Fiszer.

Trumna była złożona na sześciosprzężnym, czarnym rydwanie, na którym złożono wieńce od rodziny. Plac Bernardyński i ul. Piekarska, przez które pochód zmierzał na cmentarz były wysypane piaskiem i oświecone latarniami, okrytemi krepą.

Z powodu, że reprezentant cesarza hr. Chołoniewski był w uniformie dworskim, ministrowie i namiestnik wystąpili również w uniformach. Marszałek kraj. Badeni i wiceprezes Koła Dzieduszycki byli w polskich strojach. Bezpośrednio za trumną postępowała rodzina, dalej w oddaleniu kilku kroków szedł hr. Chołoniewski, kilka kroków zaś dopiero za nim szli ministrowie, namiestnik i inni dygnitarze.

U mogiły.

Trumnę złożono przy tymczasowym grobowcu (zwłoki będą później przewiezione do Ostrowczyka), znajdującym się po lewej stronie cmentarza, niedaleko od wejścia. W oddaniu ostatniej usługi zmarłemu towarzyszyli wszyscy książęta Kościoła aż na miejsce wiecznego spoczynku. Pokropienia trumny dokonali ks. mitrat Bielecki i ks. arcybiskup Bilczewski. Następnie wygłosili mowy żałobne marszałek hr. Badeni i wiceprezes Koła polskiego, W. hr. Dzieduszycki, przybrani w czarne stroje narodowe. Mowy te podajemy na naczelnem miejscu.

Po mowach trumnę złożono w grobowcu, który pokryła góra wieńców. Szarfy będą przechowane w muzeum miejskiem. O godz. pół 2 uczestnicy pogrzebu ruszyli do miasta. Pogrzeb odbył się w największym porządku. Uroczystości towarzyszyła piękna pogoda.

Kondolencye.

W dalszym ciągu nadeszły jeszcze wśród innych następujące kondolencye:

Ks. arcybiskup T e o d o r o w i c z z Kochawiny: „Łączę się w żalu ogólnym za ś. p. Ojcem Panów, którego bezinteresowny zmysł obywatelski zawsze wysoko ceniłem, a osobiście za pamiętne słowa o ks. Issakowiczu szanowałem. Przeszkodzony we wzięciu udziału osobistego w pogrzebie, przez dawanie rekolekcyj, jutro, w dniu żałobnym, tu odprawię uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego przed ołtarzem Matki Boski Kochawińskiej, w którem wezmą udział panie z całego Pokucia na rekolekcye zebrane".

Feliks P a s s a k a s, prezes bukowińskiego Koła polskiego: „Bolejąc serdecznie nad zgonem gorącego patryoty i wybitnego męża stanu, przesyłam wyrazy głębokiego współczucia".

Alfred ks. W i n d i s c h g r a e t z: „Raczcie Panowie przyjąć wyrazy największego współczucia po stracie, jaką ponieśliście przez śmierć Ojca waszego; z czcią pamiętać będę imię jego, łączyły mnie bowiem ze zmarłym pełne wzajemnego zaufania stosunki koleżeńskie".

B. prezydent ministrów hr. Kielmanssegg: „Proszę panów przyjąć zapewnienie mego głębokiego współczucia z powodu niepowetowanej straty. Pamięć zmarłego mego kolegi ministeryalnego zawsze z czcią utrzymywać będę".

Prezydent Bukowiny dr. B l e y l e b e n: „Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego współczucia z powodu zgonu Ojca Panów, którego głęboko czciłem".

Ferdynand hr. B u q u o y: „Imieniem austryackiej izby dla ochrony interesów rolnictwa przy układach traktatowych handlowych, składam Panom wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Ojca tak wielce zasłużonego około podniesienia gospodarstwa rodzinnego kraju".

E. br. H o m u r a k i: „Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o zgonie niezapomnianego Ojca Panów, którego wybitną działalność patryotyczną podziwiałem długie lata w parlamencie. Jego przykład i czyny są pomnikiem, który krajowi i Wam powinien być pociechą".

Nadto telegrafowali: nowy minister dla Czech, dr. Randa, OO. Zmartwychwstańcy w Wiedniu, rady pow. w Wieliczce, Białej itd.

Osobiście złożyli kondolencye między innymi: Dr. Pacak, dr. Stransky, Julj. Korytowski, Miecz. Urbański, Theodorowicz, Janusz hr. Tyszkiewicz, Krzysztofowicz itd. itd.

Kronika.

Lwów dnia 27 października 1904.

Kalendarzyk.

W piątek 28 października Szymona i Judy — Gr. kat. Ewfymyi. — Kal. słow. Władybóga.
Wschód słońca 6·45, zachód 4·40.

W sobotę 29 października Narcyza bisk. — Gr. kat. Łonhyna N, — Kal. słow. Damelita.
Wschód słońca 6·47, zachód 4·28

W niedzielę 30 października Klaud. — Gr. kat Osyi Pr. — Kal. słow. Przemysława.
Wschód słońca 6·50, zachód 4.37.

— **Członkowie izby panów**. *Cons. Coresp.* donosi, że jeżeli izba poselska będzie zdolną do pracy, to nastąpi powołanie całego szeregu nowych członków izby panów.

— **Zapomoga dla Galicyi** Organ agraryuszy czeskich donosi, że namiestnik Galicyi hr Andrzej Potocki otrzymał od rządu 1,600.000 koron zapomogi na złagodzenie nędzy w Galicyi. Milion koron przeznaczony został dla ludności, dotkniętej klęską posuchy, 600.000 zaś na pogorzelców. Ponieważ kwota ta udzieloną została namiestnikowi bez uchwały rady państwa i bez rozporządzenia cesarskiego, zamierzają agraryusze wnieść w radzie państwa w tej sprawie interpelacyę.

— **P. Władysław Mickiewicz** przybędzie dziś wieczorem z Paryża do Lwowa, aby być na uroczystości odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci jego ojca.

— **Odznaczenie** Cesarz nadał lekarzowi dr. Teodorowi Bałłabanowi we Lwowie tytuł radcy cesarskiego.

— **Nowe karty korespondencyjne**. Dyrekcya poczt publikuje, że wyszedł nowy nakład kart korespondencyjnych, na których przedniej stronie u góry lewy kąt zarezerwowano dla wysyłającego, aby w tem miejscu podał swój adres. Zarządzono tę zmianę w interesie publiczności, by każda karta korespondencyjna, w razie niedoręczenia jej adresatowi, mogła być zwróconą wysyłającemu.

Kronika lwowska.

= **O pogrzebie śp Jaworskiego** piszemy na innem miejscu, tu zaznaczyć winniśmy, że mógł on być jeszcze okazalszym, gdyby prócz zbolałej rodziny, był się nim ktoś jeszcze zajął. Pochód żałobny był stosunkowo nie duży; wzięło w nim udział bowiem głównie duchowieństwo, dostojnicy państwowi i krajowi, jako też posłowie. Zaniedbano natomiast zaprosić liczne stowarzyszenia i instytucye, które niechybnie gremialnym udziałem byłyby spotęgowały wspaniałość pogrzebu tego tak zasłużonego bardzo dla kraju męża.

Nie mniej zaznaczyć należy, iż nikt się nie zajął osobami przybywającymi na pogrzeb. Wczoraj wieczorem dorożki z przybyłymi jeździły od hotelu do hotelu, szukając nadaremnie kwatery.

= **Minister oświaty** dr. Hartel, korzystając z pobytu we Lwowie, zwiedził dziś rano nowy gmach biblioteki uniwersyteckiej przy ulicy Mochnackiego. Dra Hartla przyjął ks. rektor Fijałek, sekretarz dr. Winiarz i dyrektor biblioteki dr. Semkowicz Inżynier p. Perzeński, który prowadził budowę gmachu udzielał p. ministrowi wskazówek; przy oglądaniu budynku był obecny prof. Abraham i urzędnicy biblioteki.

P. minister wyraził swoje żywe zadowolenie z niezwykle pomysłowego i praktycznego urządzenia; po godzinnym pobycie w bibliotece oglądał dr. Hartel grunta, położone obok ogrodu botanicznego, które uniwersytet zamierza zakupić dla swoich potrzeb.

= **Pomnik Mickiewicza**. Przygotowania na uroczystość odsłonięcia mają się już ku końcowi. Dziś rozpoczęto budowę trybun.

Zaproszenia na wieczór, który wydaje rada m. Lwowa dnia 40 bm. w salach ratuszowych w dniu odsłonięcia pomnika, zostały już rozesłane.

Na pomnik Mickiewicza, na listę radcy dworu Adama Krechowieckiego złożył komitet kongresu maryańskiego kwotę 500 koron, jako część dochodu z kartek iluminacyjnych w czasie uroczystości Maryańskiej.

= **O udekorowaniu domów** i nalepianiu okien kartkami iluminacyjnemi na niedzielę 30 bm. wydał prezydent miasta do mieszkańców Lwowa gorącą odezwę, która niewątpliwie w całej pełni znajdzie posłuch.

= **Poświęcenie pomnika na grobie śp. arcybisk. Issakowicza** odbędzie się jutro w piątek 28 bm. o godzinie 4 popołudniu na cmentarzu łyczakowskim. Nagrobek wystawiony został staraniem komitetu, utworzonego dla uczczenia pamięci nieodżałowanego arcypasterza. Na nagrobek poświęcono część zebranych składek, a oprócz nagrobka wykonuje się w pracowni artysty-rzeźbiarza prof. Bełdowskiego pomnik, który z początkiem 1905 r. ukończony zostanie.

= **Zmiany w kierownictwie departamentów magistratu**. Prezydent miasta zarządził z d. 1 listopada następujące zmiany: Departament IV B (ewidencya urlopników, rezerwistów i taksy wojskowe) obejmie radca Michał Rychlewski z dep. VII; kierownik dep. IV B sekretarz Chęciński przeniesiony do dep. VII; departament VI (sprawy dobroczynności, opieka nad ubogimi, przynależność etc.) w miejsce p. Strzelbickiego obejmie radca Spirydion Bańkowski z dep. VIII; departament VII (sprawy podatkowe i egzekucya podatków miejskich) w miejsce p. Rychlewskiego obejmie radca Julian Bachowski z dep. VI; wreszcie departament VIII (sprawy szkolne, kościelne, wyznaniowe i fundacyjne) w miejsce p. Bańkowskiego obejmie starszy radca p. Kazimierz Strzelbicki. Sprawy teatralne poruczył prezydent radcy Bol. Ostrowskiemu, szefowi I departamentu.

= **Polskie Tow. filozoficzne** zaprasza wszystkich miłośników filozofii na obchód dwusetnej rocznicy śmierci Jonna Locke'a; obchód odbędzie się w piątek 28 bm. o 8 wieczór w sali wykładowej Zakładu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 6).

= **Beseda czeska** przeniosła się do nowego lokalu w hotelu Bristol. Zebranie inaugaracyjne odbędzie się w sobotę. Wieczór urozmaici chór słuchaczów weterynaryi i koncert „tamburasów".

= **Nagrody dla sług**. Dyr. gal. kasy oszczędn. donosi: „Rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa 37 z kolei, odbędzie się w piątek 30 grudnia 1904 roku o godzinie 10 przed południem w sali dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności. Ubiegać się mogą o nagrodę słudzy obojej płci, urodzeni w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jeżeli książecką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny, bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli. Nawet słudzy, którzy przed sześciu laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórną nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy lub po śmierci jego u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie pozostają. Każdemu słudze, który się z książeczką, powyższe lata służby udowadniającą w kancelaryi galicyjskiej kasy oszczędności zgłosi, wydanym będzie drukowany blankiet prośby, którą po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i ks. proboszczów parafii, w których mieszkają, najpóźniej do 1 grudnia r. b. w tej samej kancelaryi oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione. Kto się w dniu wyżej oznaczonym osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takowej, jeżeli nie udowodni przeszkody uchylić się nie dającej".

= **Rajfurów** Cillę Spinerową i jej męża, którzy pośredniczyli między lekkiemi kobietami a mężczyznami i swoje mieszkanie przy placu Bernardyńskim oddawali na miejsce schadzek, aresztowała policya lwowska.

Kronika powszechna.

§ **Zniknięcie p. Włodzimirskiej**. Znana z afery hr. Milewskiego, p. Cecylia Włodzimirska, zniknęła nagle z Wiednia.

§ **Niezwykły złoczyńca**. W Londynie ogromne zajęcie budzi obecnie proces niejakiego Fryderyka Moncka, oskarżonego o liczne kradzieże i zbrodnie i ujętego niedawno przez policyę na miejscu przestępstwa. Ów Fryderyk Monck przedstawia psychologiczny fenomen. Jest to w całem znaczeniu tego wyrazu typ człowieka dwoistego. Od lat wielu był on kasyerem w jednej z tamtejszych firm bankierskich i obowiązki swe spełniał wzorowo — od rana aż do wieczora żył jak człowiek zupełnie uczciwy, pracowity i rzetelny... ale z nadejściem nocy budził się w nim zbrodniarz... przebrany do niepoznania w towarzystwie kilku zaprzyjaźnionych złoczyńców szedł na zbójecką wyprawę. Przedsiębrał kradzieże niesłychanie śmiałe, włamywał się do najniedostępniejszych sklepów, skarbów, kas i ślad umiał zawsze za sobą zacierać. Tak operował lata całe i nikomu nie przyszło do głowy poszukiwać sprawcy licznych gwałtów i napaści w osobie cichego pracownika handlowego, który cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatyą. Monck był również człowiekiem nadzwyczaj uczuciowym i kochliwym, miał cały szereg „narzeczonych" i co ważniejsza u wszystkich pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia. W dniu, gdy go ostatecznie ujęto, pisał do ostatniego swego ideału:

— Kochana! Miłość twoja uczyniła mię innym, nauczyła kochać piękno i dobro... I wieczorem tegoż dnia dobierał się do jubilerskiego sklepu.

I długo pewnie prowadziłby tę grę podwójną, gdyby nie wyjątkowy spryt jednego z detektywów, który doszedł wreszcie, iż poczciwy kasyer jest niebezpiecznym ptaszkiem, poszukiwanym oddawna. Czy Monck zostanie jednak skazany zdaje się być wątpliwem, w sferach lekarsko-sądowych przeważa bowiem zdanie, iż uważać go trzeba za anormalnego.

Na kolumnę Mickiewicza nadesłano pod literami J. L. z Turynki, k. 2

Z całego świata.

Paryż 27 października. W dalszym ciągu procesu d'Autriche'a przyznał on, że przedsięwziął wprawdzie w księgach rachunkowych pewne radyrowania, jednakże bez złego zamiaru. Kapitan Marechale zeznał, że w Zurychu wręczył pewnemu szpiegowi, który występował pod pseudonimem Austerlitz, 25.000 franków, jednak pokwitowanie zgubił.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 26 października 1904 r. o godzinie 7. rano Czerniowce +4·6 Tarnopol —·—, Lwów +6·4 Skole +3·6 Przemyśl —·—, Jarosław +—, Tarnów +2·4 Nowy Zagórz +9·0 Kraków +7·1, Praga +7·0 Wiedeń +7·6 Semmering +6·0 Budapeszt +7·7, Ischl +8·0 Riva +11·0, Tryest +14·0; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Jubileusz prof. Wernera.** Wczoraj profesorowie i uczniowie uniwersytetu lwowskiego urządzili piękną owacyę drowi Ryszardowi Maryanowi Wernerowi, który był 5 lat docentem uniwersytetu w Gracu a od lat 20 jest profesorem języka i literatury niemieckiej na uniwersytecie lwowskim. Dr. Werner oprócz głębokiej wiedzy, posiada także znakomity talent pedagogiczny, wyrabia zmysł literacki u swoich uczniów, uczy ich wnikać w technikę poetycką, analizować utwory pod względem idei, formy itp., a seminarya jego z biegiem lat zdobyły sobie takie uznanie i popularność, że uczęszczają na nie nietylko przyszli nauczyciele języka niemieckiego w gimnazyach, ale i mnóstwo nadzwyczajnych słuchaczów i słuchaczek. Do szeregu zasług prof. Wernera około naszego szkolnictwa zaliczyć trzeba także opracowanie przezeń wspólnie z drem Petelenzem wypisów niemieckich dla wyższych szkół średnich. Dzieł i rozpraw dra Wernera z zakresu filologii niemieckiej starszej i nowszej jest sporo, z których wymienić należy bodaj: „Liryka i lirycy", „Vollendete und Ringende" a także wydanie dzieł dramaturga niemieckiego, zmarłego w połowie zeszłego wieku Fryderyka Hebbla.

* **Emanuel Ondřiczek**, skrzypek, brat Franciszka przyjeżdża w listopadzie na gościnne występy do Galicyi. Pierwszy koncert odbędzie się w Jarosławiu 20 listopada.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Konsul generalny".
W sobotę koncert gal. Tow. muzycznego.
W niedzielę po południu „Jaś i Małgosia".
Wieczorem wyjątkowo o godz. 7 Uroczyste przedstawienie: „Konfederaci Barscy" Mickiewicza i „Widma" Moniuszki.

---

od zagranicznej" Poprawka ta zwraca się przeciwko taryfom dyferencyonalnym i refakcyom na korzyść obcej produkcyi.

W rzędzie prac, które podjął p. Jaworski, wymienić należy niepośledni udział przez niego wzięty w dojściu do skutku kolei Transwersalnej. W rozprawie nad tą koleją miał p. Jaworski wielkie powodzenie w izbie jako debater. Centraliści wówczas, pragnąc w pierwszych latach ministerstwa hr. Taaffego utrudniać mu rządy, a upatrując związek pomiędzy siecią kolei galicyjskich, której żądali Polacy, a uniwersytetem czeskim i wnioskiem Lienbachera w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego do lat 6 wysunęli na pierwszy ogień przewódcę lewicy i dawnego członka Buergerministerium dr. Herbsta, który był niezaprzeczenie genialnym sofistą, nader zręcznym dyalektykiem i wybitnym w zakresie prawa uczonym, ale w polityce zawsze przeciągał strunę, dając się porywać namiętności, przekorze i chęci odwetu. Wielką szkodę, jaką dr. Herbst i jego popleczniсy wyrządzili Austryi, potępił uwielbiany przez centralistów Bismark w jednej ze swych mów, nazywając stronnictwo dra Herbsta „die Herbstzeitlosen".

Dr. Herbst był dawniej profesorem prawa karnego we Lwowie i zapalonym germanizatorem. Tak autonomia kraju, jak i podniesienie ekonomiczne Galicyi było mu solą; zgodził się on wprawdzie na rozporządzenie językowe z r. 1869, inicyatywę do niego dał jednak nie Herbst, ale hr. Beust i to tylko dlatego, że jak pisze w swoich pamiętnikach, stanowisko Polaków wzbudziło obawy, a groźby ich przeraziły kanclerza. Beust pragnąc pozyskać Polaków na podstawie układu zawartego w roku 1867 z hr. Gołuchowskim, Adamem hr. Potockim, Floryanem Ziemiałkowskim i Mikołajem Zyblikiewiczem przyrzekł w zamian za głosowanie nad adresem po odrzuceniu przez Polaków poprawek, dać prawa językowe i Statut Rady szkolnej. Po tej obietnicy starało się Bürgerministerium zwlekać z wykonaniem jej, ażeby Polaków jak najdłużej trzymać w zawieszeniu i w zawisłości od rządu. Cesarz jednak, który jeszcze za czasów, w których hr. Gołuchowski był ministrem, przyrzekł mu dla Polaków prawa narodowe, — wpłynął na to, że po wysłuchaniu przedstawień ówczesnego ministra rolnictwa hr. Alfreda Potockiego, rozporządzenie z d. 29 maja 1869 wydano.

Herbst lubo nie sprzyjający Polakom, a dla Beusta także niezbyt przyjaźnie usposobiony, musiał też *nolens volens* wskutek zawartego kompromisu rozporządzenia językowe podpisać.

Po utworzeniu autonomicznej większości, tak zwanego żelaznego pierścienia, niechęć jego do Polaków jeszcze wzrosła, a obok niego także i dr. Russ, człowiek nader bystry ale mowca namiętny i uszczypliwy, zaznaczył w związku z koleją podkarpacką, że »polityka pojednawcza hr. Taaffego zabiła politykę kolejową". P. Jaworski w odpowiedzi swej wykazał, że ustawę o kolei podkarpackiej uchwalono w r. 1874, a więc wówczas, kiedy o uniwersytecie czeskim ani o wniosku Lienbachera nie było mowy i wyraził zdziwienie, że Niemcy głosują przeciwko rzeczy przesądzonej za czasów, w których byli u steru. W replice danej p. Russowi zaś przypomniał, jak wyglądała polityka pojednawcza lewicy.

„Przez długi czas trwania poprzedniej sesyi 1873—79 — mówił p. Jaworski — wówczas, kiedy uchwalono tyle kolei na korzyść innych krajów koronnych, wniosek, dotyczący kolei Lwów-Stojanów, wskutek polityki pojednawczej większości nie doczekał się w komisyi załatwienia. (Słuchajcie, słuchajcie z prawicy). I jaki był skutek? Ponieważ kraj widział, że go rząd zupełnie opuścił i o dobro jego się nie stara, kraj buduje na przestrzeni, na której w razie dobrej woli ówczesnej polityki pojednawczej mogła powstać dobrze rentująca się kolej, — ze środków krajowych kosztem miliona zł. bity gościniec. Inny przykład. Byłem 6 lat członkiem komisyi kolejowej: Czyliż kiedy wydarzył się wypadek, ażeby nienależących do stronnictwa konstytucyjnego członków komisyi, a mianowicie posłów z Galicyi, dopuszczono do udziału w jakiej czynności komisyi? Nie, moi panowie. Do żadnego subkomitetu nigdy nie wybrano żadnego posła z Galicyi, nie powierzono żadnemu z nich nigdy najdrobniejszej politycznej agendy, nawet *ob decorum* nie proponowano im referatu, ani nawet załatwienia małej petycyi, rządowi odstąpić się mającej; a gdy chodziło o galicyjską kolej, nie dawano referatu żadnemu posłowi z Galicyi, nie był bowiem dość bezstronnym, ażeby o tem mówić, a posłowie z innych krajów, dzierżący referaty galicyjskie, byli widocznie ze stosunkami Galicyi lepiej od galicyjskich posłów obznajomieni".

„A mimoto braliśmy wedle sił naszych i najlepszej wiedzy i woli udział w pracach komisyi (Słuchajcie! z prawicy). Taką była polityka pojednawcza wedle pojęć dra Russa. Czy polityka pojednawcza większości zabiła politykę handlową czy kolejową, nie chcę rozstrzygać, zdaje mi się, że nie, gdyż obydwie żyją i rozwijają się znakomicie — polityka pojednawcza tego rodzaju zabiła jednak rzecz inną, a mianowicie dawną większość".

Idąc w ślad za programem kolejowym, postawionym przez sejm, był p. Jaworski w izbie poselskiej d. 15 grudnia 1884 sprawozdawcą w upaństwowieniu kolei arcyksięcia Albrechta i budowy kolei ze Lwowa do Rawy ruskiej. Mając do wyboru pomiędzy monopolem wielkiego kapitału — a monopolem rządowym, nic dziwnego, że wybrano ostatni; ubolewać tylko nad tem należy, że fiskalna polityka administracyi kolejowej zwichnęła główny cel upaństwowienia kolei, a mianowicie podniesienie rolnictwa i przemysłu i ożywienie handlu przez zniżenie i większą ruchliwość taryf.

Pan Jaworski podniósł też d. 12. stycznia 1897, że system kolei państwowych nie odpowiedział nadziejom, które wyrażono przed upaństwowieniem, dowiódł też, że podczas gdy celem kolei prywatnych jest zysk i wysokie oprocentowanie kapitału, że jednak kolej państwowa nie stanowi sama w sobie celu, ale jest środkiem użytym w celu pomnożenia narodowego bogactwa. W dalszym ciągu swego przemówienia wykazał p. Jaworski, że rosyjskie zboże wożą koleje austryackie taniej od galicyjskiego, przedstawił w jaskrawych barwach obojętność kolei dla rolnictwa i poddał surowej krytyce system taryfowy, wykazując na podstawie cyfr, jak dalece wysokość taryf utrudnia zbyt płodów rolnictwa i przemysłu galicyjskiego.

(C. d. n.)

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę premiera „Duch ziemi“ Wedellinda.

W niedzielę popołudniu „Skromny Kazimierz“, wieczór „Duch ziemi“.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Ks. prof. Kądzioła z Krakowa postanowił był na pamiątkę 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi wydać książkę pod tytułem: Niepokalana. Miała ona zawierać także obrazki, przedstawiające Matkę Boską, między innymi jako Królowę Korony Polskiej. Obrazki te wykonane zostały podług olejnych obrazków przez czeski zakład Huśnika w Pradze, który wychodzącemu w Bytomiu na Górnym Slązku *Katolikowi*, nadesłał nie tylko klisze cynkowe, lecz także i obrazy olejne. Władza celna w Bytomiu uważając te obrazy za zakazane, uwiadomiła policyę, która całą przesyłkę zabrała i prokuratorowi oddała. Sąd rozkazał wydać 8 obrazków i klisz *Katolikowi*, zatrzymując jedynie obraz, kliszę i fotografię Królowej Korony Polskiej. Niedawno trzecia izba karna bytomskiego sądu ziemiańskiego sądziła tę sprawę i wydała wyrok następujący: klisze, fotografie i odbitki Królowej Korony Polskiej mają zostać zniszczone, obraz olejny zaś od zniszczenia uwolniony.

Z wyroku izby przytaczamy, co następuje: Obraz, o który chodzi, jest alegoryą. Na pustem polu, z licznymi krzyżami, klęczy czterech polskich mężów, ku którym od Niebios spuszcza się Matka Boska. Trzej z mężów mają wygląd ludzi nędznych, pożałowania godnych: jeden z nich jest słabym starcem z białą głową i brodą, drugi zamiast nogi kulę ma drewnianą, trzeci z twarzą rozpaczliwą wznosi prawicę okutą w ciężkie kajdany. Tylko czwarty, najwięcej na widok wysunięty, klęczący mąż nie ma w sobie niczego, coby smutne myśli i uczucia u widza wzbudzić mogło. Jest on silny, krzepki, a w lewej ręce trzyma kosę, znaną z polskich powstań. Ta alegorya jest tak wyraźna, iż pozna się na niej każdy widz, który jako tako z odnośnymi politycznymi stosunkami jest zaznajomiony. Jeżeli alegoryczne obrazki starych mistrzów nieraz rozmaicie tłómaczyć i objaśniać można, przy tym obrazie nie może być zgoła wątpliwości, co ma oznaczać. Znaczenie to zaś następujące: Puste pole z krzyżami, czyli cmentarz, ma przedstawiać polską ziemię w obecnych czasach, ślęczącą podług zapatrywania polskiego pod panowaniem trzech państw zaborczych. Mężowie na obrazie wyobrażają ludność polskiej ziemi czyli Polaków. Strój kosyniera oraz jego broń (kosa) potwierdza, że to istotnie Polacy, bo w żadnej wojnie nie używano kosy w tej postaci, jak tylko w powstaniach polskich. Wszystkie te postacie są przedstawione z wielką artystyczną zręcznością i z taką dobitnością, iż każdy widz z łatwością się domyśli, co mają przedstawiać. Oto podczas gdy trzej nędzni mężowie niedolę Polaków oznaczają, silny i krzepki kosynier wybraża nigdy nie gasnącą nadzieję, iż królestwo polskie odbudowane zostanie. Kosynier przypomina czyny przodków ze zbrojnych powstań. Matka Boska zaś, unosząca się nad temi postaciami, ma twarz łagodną, z której nie trudno wyczytać, iż modlitw owych mężów niezawodnie wysłucha. Skoro zaś obraz takie ma znaczenie, natenczas podpada on pod § 130 kodeksu karnego. Ta sama izba karna wydała już wyroki na piosnki: „Z dymem pożarów“ oraz „Modlitwa do Królowej Polski“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ itp. W tych piosnkach były te same myśli, co w tym obrazie. Jeśli owe piosnki były niebezpieczne, tem więcej obraz, albowiem obraz wywiera wrażenie wprost na zmysły tłumów, a przeto o wiele jest niebezpieczniejszym od piosnki o tej samej tendencyi. Tendencya ta zaś jest wszędzie ta sama, a mianowicie: przez obraz ten, jak i przez piosnki miłość ojczyzny Polaków, która jak wiadomo jest żarliwa, ma być jeszcze podniecona i rozpłomieniona. Ogłasza się otwarty gwałt jako środek do odbudowania królestwa polskiego przeciwko jego ciemiężcom, obywatelom niemieckiego, austryackiego i rosyjskiego państwa. Nie o pokojowe odbudowanie Polski chodzi, lecz o krwawe boje i niepodległość. Przez takie przedstawienie rzeczy wzbudza się między ludnością niemiecką a polską w państwie niemieckiem wzajemną nienawiść; już samo porównanie położenia Polski z cmentarzem wzbudzić musi złość przeciwko tym, którzy taki los Polakom zgotowali i w takiej doli go utrzymują. Na wzbudzaniu jedynie nienawiści i złości między rozmaitemi klasami ludności tendencya obrazu się nie ogranicza. Idzie ona dalej, a mianowicie zdradza między ludnością nastrój do gwałtów lub go powiększa, jeżeli już istniał. Trzeba pamiętać, że charakter narodowy Polaków jest bardzo żywy, że poczucie ich narodowe bardzo rozwinięte i że właśnie w ostatnich czasach narodowa wrażliwość polskiej ludności w Prusiech, szczególnie wzrosła i ciągle wzrasta, skutkiem pamiętnej i niesumiennej agitacyi. Ze względu na zaostrzenie przeciwieństw oraz miejscowe stosunki należy uważać obraz za taki, który może się przyczynić do wybuchu otwartych gwałtów z powodu małoznaczącego powodu. Z tej przyczyny płyty przeznaczone do druku i rozszerzenia, należy zniszczyć, obraz olejny zaś wydać właścicielowi ks. profesorowi Kądziole w Krakowie.

Komisye sejmowe.

Komisya szkolna obradowała wczoraj wieczór nad wnioskiem p. Oleśnickiego o założenie nowego ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Referował p. Cielecki. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła komisya zaproponować sejmowi wniosek następujący: Wzywa się rząd, aby przystąpił do założenia gimnazyum w Stanisławowie z wykładowym językiem ruskim.

Zarazem oświadczyła się komisya w zasadzie za tem, aby po wejściu w życie ustawy o nauce obowiązkowej drugiego języka krajowego w szkołach średnich rada szkolna wskazując owe gimnazya polskie i ruskie, w których to najpierw ma nastąpić, zaliczyła do nich gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Komisya administracyjna przyjęła gruntownie opracowany referat p. Garapicha o wnioskach pp. Oleśnickiego i Stapińskiego w przedmiocie zmiany statutu kraj. i reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Komisya po dłuższych rozprawach uchwaliła znaczną większością głosów zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy, przedłożyć sejmowi wniosek za przejście do porządku dziennego nad wnioskami pp. Oleśnickiego i Stapińskiego.

Komisya wodna na podstawie referatu p. Merunowicza załatwiła sprawozdanie w przedmiocie budowy dróg wodnych i uchwaliła rezolucyę, w której sejm zastrzega się stanowczo przeciw zaniedbaniu ze strony rządu terminu rozpoczęcia budowy kanału spławnego Zator-Kraków i wyraża oczekiwanie, iż to w żadnym razie nie da powodu do opóźnienia się z wykończeniem spławnego połączenia Wiednia z Krakowem najdalej do r. 1912, wreszcie rezolucyę wzywającą rząd ponownie, ażeby utworzył przy namiestnictwie we Lwowie „c. k. krajową dyrekcyę budowli wodnych“, a na razie przynajmniej ekspozyturę dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie.

Austryackie preludya pokojowe

Z wszystkich doniesień telegraficznych, nadeszłych dziś rano a zawierających streszczenia artykułów dziennikarskich w kwestyi rekonstrukcyi gabinetu dr. Koerbera, zdaje się wynikać, że politycznie ważną jest tylko nominacya dr. Randy ministrem dla Czech, że powołano go do gabinetu przed zebraniem się rady państwa, chcąc mieć bezpośredniego między rządem a posłami czeskimi pośrednika — dalej, że dr. Randa nie porozumiewał się przedtem z klubem czeskim a tem samem Młodoczechów niczem nie związał, zostawiając im możność zastanowienia się jeszcze, jak powiada *Politik* — czy należy skorzystać lub pominąć sposobność wyjścia z punktu martwego Dopiero za pośrednictwem dr. Randy odbędą się właściwe rokowania między rządem a Młodoczechami, od wyniku których zależeć będzie, czy Czesi obstrukcyi zaniechają i jaką formę opozycyi wybiorą.

Również młodoczeskie *Narodni Listy* powiadają, że trzeba czekać na czyny, które nastąpią po rekonstrukcyi gabinetu, oraz na to, czy znajdzie się jaki sposób, któryby posłom czeskim umożliwił zmianę taktyki.

Jako śmieszna rzecz uważana jest przechwałka dzienników półurzędowych, iż „beznamiętna wytrwałość“ dr. Koerbera doprowadziła do obecnie „dokonanej sanacyi“. Frazes ten podobny jest do tego, jakby ktoś twierdził. „iż skutkiem długiej choroby odzyskał zdrowie czy życie“. Zresztą nie Czesi do rządu, ale rząd do Czechów się zwrócił, nie rząd bowiem pragnął rekonstrukcyi gabinetu, ale Czesi domagali się ustąpienia obecnego ministerstwa.

Jakkolwiek *N. fr. Presse* zapewnia, że rekonstrukcya gabinetu była nie tylko dla kół politycznych niespodzianką. ale nawet dla niejednego z obecnych ministrów austryackich, — to przecież przyjęto ją w kołach niemieckich z nadzwyczajną ufnością do dr Koerbera. Inspirowana przez niemiecką partyę ludową — a więc jedną ze skrajniejszych — *Deutsch nationale Correspondenz* powiada, iż „niemiecka partya ludowa przyjęła rekonstrukcyę gabinetu spokojnie, albowiem sądzi, iż nastąpiła tylko zmiana osób, a nie zmiana systemu. Dr. Böhm-Bawerk chciał już ustępować z gabinetu kilka razy ze względu na trudności budżetowe, jakoteż z powodu kredytów wojskowych. Politycznie ważną jest tylko nominacya prof. Randy, ponieważ jednak dr. Koerber zwykł jedną ręką dawać a drugą brać, należy sądzić, że otrzymał od Czechów zapewnienie, iż zaniechają obstrukcyi, ale zapewne także dr. Koerber dał Czechom pewne korzyści, które znajdą się w przyszłym budżecie. Bardzo wątpliwem jest, czy rząd powoła także niemieckiego ministra rodaka, gdyż w łonie stronnictw niemieckich panuje różnica w zdaniach, czy powołanie takiego ministra może przynieść Niemcom jaką korzyść.“

Ale i *Alldeutsche Correspondenz* a więc organ najskrajniejszych Niemców, bo wszechniemców nie ma przy sposobności omawiania tej rekonstrukcyi gabinetu, nic innego do zaznaczenia, prócz postulatu: aby do gabinetu powołano także niemieckiego ministra-rodaka a to dla... zrównoważenia wpływów ministra czeskiego.

W przyszły wtorek odbyć się ma w Wiedniu narada komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich.

Dr. Koerber był wczoraj w Gödöllö u cesarza na audyencyi, która trwała półtorej godziny, poczem wziął udział w obiedzie familijnym u cesarza. O godzinie 3 m. 10 dr. Koerber powrócił do Budapesztu, gdzie złożył wizytę hr. Tiszy, a następnie powrócił do Wiednia.

Telegramy popołudniowe.

Praga 27 października. Staroczeska *Politik* pisze, że przez mianowanie Randy dr. Koerber chciał dać do zrozumienia, że wyklucza wszelkich innych pośredników pomiędzy gabinetem a klubem młodoczeskim. W takim więc razie mianowanie dra Randy miałoby też ostrze zwrócone przeciw Kołu polskiemu, bo odrzucające jego pośrednictwo.

Z innej strony jednak zapewniają, że Randę mianowano wskutek przedstawień polityków polskich, którzy podczas pobytu dra Koerbera w Galicyi przekonać go mieli o konieczności mianowania ministra dla Czech, celem nawiązania lepszych stosunków pomiędzy rządem, a Czechami.

Wiedeń 27 października. *Neue Fr. Presse* donosi, że przywódcy polscy, nazwisk ich jednak nie wymienia otrzymali od dr. Koerbera zaproszenie na konferencyę, celem wyjaśnienia przygotowań na sesyę parlamentarną.

N. fr. Presse ogłasza interview z ustępującym ministrem skarbu dr. Böhm-Bawerkiem o powodach jego dymisyi. Böhm Bawerk oświadczył, że powodem ustąpienia była wprawdzie chęć wypoczynku, ale najważniejszą przyczyną był rozdźwięk jego zapatrywań i admiralicyi wojskowej na spłaty z tytułu 400 milionowej pożyczki, uchwalonej w maju b. r. przez delegacye wspólne. Z chwilą, gdy były komendant marynarki Spaun, oświadczył, że admiralicya nie będzie mogła regularnie zwracać rat na tę pożyczkę, gdyż nie może przeprowadzić oszczędności, których od niej zażądał Böhm-Bawerk, on uważał za jedyny sposób wyjścia z tego położenia prośbę o dymisyę. Zaraz po mowie admirała Spauna poprosił o dymisyę, której załatwienie odwlokło się aż do tej pory. W końcu zaprzeczył, jakoby dymisya jego pozostawała w jakimkolwiek związku ze sprawami politycznemi, lub jakiemiś konferencyami z klubem młodoczeskim.

Wiedeń 27 października. Prasa wiedeńska drukuje szereg interviewów z różnymi politykami niemieckimi, jak Funkem, Pradem, Doberniggiem. Otóż Niemcy żądają obecnie mianowania niemieckiego ministra rodaka, uważają bowiem, że mianowanie Randy i ustąpienie Böhm-Bawerka przechyliło sytuacyę na stronę Czechów.

Wiedeń 27 października. Dr. Koerber zaprosił do siebie na dziś przewódców stronnictw niemieckich na konferencyę. Prócz dr. Derschatty przybędą dr. Bärnreiter i ks. Lichtenstein. Natomiast pos. dr. Gross usprawiedliwił się, iż w pilnej sprawie musi wyjechać do Berna.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Sejm bukowiński.

Czerniowce 27 października. Po długich rokowaniach przyszło do porozumienia między większością a mniejszością sejmową w sprawie programu prac sejmu, wskutek czego wszystkie przedłożenia i budżet w najbliższych dniach będą załatwione. Wczoraj uchwalono statut dla Banku krajowego i przedłożenie w sprawie zmiany praw propinacyjnych.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń 27 października. Na wczorajszem posiedzeniu przedyskutowano i uchwalono całą nowelę szkolną.

Sejm węgierski.

Budapeszt 27 października. W węgierskiej izbie posłów uczynił dziś poseł Koszut wniosek w sprawie poparcia kroków Stanów Zjednoczonych i mocarstw europejskich w celu wdrożenia międzynarodowej akcyi, któraby przeszkodziła rosyjsko-japońskim rzeziom.

Paragraf 14 przed sądem.

Wiedeń 27 października. Trybunał państwowy odrzucił skargi wniesione przez niektóre koleje z powodu odmówienia przez rząd zwrotu odsetek od *indebite* zapłaconych podatków. Trybunał wywodzi, że nie jest upoważniony do orzeczenia, o ile wydane na podstawie § 14 rozporządzenia są ważne. Prawo to przysługuje wyłącznie radzie państwa. Trybunał zaś ma tylko stwierdzić, czy dotyczące rozporządzenie zostało odpowiednio ogłoszone, co w tym wypadku nastąpiło. (W sprawie tej zamieściliśmy przed kilku dniami dłuższy artykuł. P. r.)

Wiedeń 27 października. Dr. Koerber powrócił tu wczoraj wieczór z Budapesztu.

Budapeszt 27 października. Cesarz przybył tu dziś rano z Gödöllö i udzielał posłuchań.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Eskadra bałtycka.

Paryż 27 października. Agencya Havasa donosi z Vigo: Komendant tamtejszego portu udał się na pokład rosyjskiego okrętu admiralskiego, aby oświadczyć, że rząd hiszpański zabrania rosyjskim okrętom przyjmować węgiel.

Admirał rosyjski odpowiedział: Ponieważ moje okręty są uszkodzone, odłączyłem się od reszty eskadry.

Komendant portu odparł, że oświadczy to swemu rządowi i zawiadomi potem admirała o odpowiedzi, jaką dostanie.

Pomimo to niemieckie okręty węglowe przyłączyły się do pancerników rosyjskich.

Komendant portu udał się do admirała ponownie z prośbą, aby nie naruszał neutralności.

Równocześnie wydano hiszpańskiemu krążownikowi „Potremadura“ rozkaz wysłania szalupy z poleceniem do władz morskich, by ściśle przestrzegały przepisów.

Popołudniu admirał Rożdiestwieński w towarzystwie komendanta okrętu odwiedził gubernatora wojskowego, francuskiego konsula i komendanta portu. Na ponowne przedstawienie komendanta portu dał Rożdiestwieński słowo honoru, że na wodach hiszpańskich nie zabierze węgla, żąda tylko, aby mu pozwolono wziąć dla każdego okrętu po 400 ton węgla, by mógł dojechać do Tangeru.

Załoga rosyjskich okrętów wojennych zdaje się być zaniepokojona.

Hiszpańskie straże śledzą ruchy Rosyan.

Jak słychać, rząd rosyjski dał rozkaz, by eskadra bałtycka jak najkrócej zatrzymała się w Vigo, gdyż obawiać się tam należy zamachu (?) japońskich okrętów, o których pobycie w Vigo otrzymał rząd rosyjski wiadomość.

Brest 27 października. Rosyjski okręt węglowy oczekuje tu na instrukcye.

Komunikacyi z lądem surowo mu zabroniono.

Konsula rosyjskiego powołano na pokład okrętu, w tym celu, aby starał się o zaopatrzenie załogi w żywność.

Madryt 27 października. Minister marynarki uda się dziś rano z ministrem spraw zagranicznych na pokład obu uszkodzonych rosyjskich pancerników, aby się przekonać o ich uszkodzeniu. Gdyby się okazało, że w przeciągu 24 godzin nie będą mogły być naprawione, wyda minister odpowiednie instrukcye.

Madryt 27 października. Donoszą tu z Vigo: Rosyjscy oficerowie w następujący sposób opisują zajście koło Hull: Krytycznej nocy spostrzegli Rosyanie nagle dwa torpedowce (?) Ponieważ obawiali się ataku japońskiego, kazali dać ognia. Oficerowie twierdzą, że widzieli na owym torpedowcu armaty, a służba wyglądała. jak rybacy. Nie wiedzieli, czy kto jest ranny i wyrazili ubolewanie z powodu wypadku.

Gibraltar 27 października. **Sześć angielskich okrętów wojennych otrzymało rozkaz wypłynięcia w piątek na morze.**

Jak słychać okręty te mają śledzić poruszenia rosyjskich okrętów, o których przypuszczają, że udadzą się do Azyi wschodniej koło Przylądka Dobrej Nadziei. Krążowniki zaś i torpedowce prawdopodobnie zechcą przejechać przez cieśninę Gibraltarską, aby tą drogą udać się do kanału Suezkiego.

Cała angielska flotyla torpedowców w Gibraltarze jest zmobilizowana.

Londyn 27 października. Rozmaite pisma wyrażają niezadowolenie z powodu, że rząd rosyjski dotychczas jeszcze nie przyjął ostatecznie żądań angielskich.

Daily Mail pisze, że rząd rosyjski zgodził się na przyjęcie tylko dwóch pierwszych warunków angielskich, odrzuca natomiast dwa inne warunki tj. ukaranie winnych oficerów i danie gwarancyi na przyszłość. Dziennik wspomniany twierdzi dalej, że z tego powodu postawił rząd angielski Rosyi ultimatum i zażądał stanowczo przyjęcia do dziś popołudnia wszystkich żądań Anglii.

Z innych źródeł niema potwierdzenia tej wieści.

Londyn 27 października. Pierwszy lord admiralicyi, Selborne, udał się do Portsmouth.

Angielska flota dla obrony wybrzeży kraju przybyła do Firth of Forth który to port jest podstawą operacyjną dla floty.

Londyn 27 października. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru pod datą wczorajszą: Angielska eskadra gibraltarska wzięła tu na pokład węgiel, amunicyę i zapasy i gotowa jest każdej chwili do wyruszenia na morze. Dwa wojenne okręty Juppiter i Hannibal i krążownik Doris trzymają straż na drodze gibraltarskiej. Słychać, że eskadra morza Śródziemnego ma tu lada dzień przybyć. W warsztatach wre gorączkowa czynność, praca odbywa się w dzień i noc.

Admiralicya angielska wystosowała do liwerantów zapytanie, ile węgla mają obecnie do dyspozycyi dla angielskiej floty.

Paryż 27 października. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Rożdiestwieński złożył oświadczenie, że wypadek na morzu Północnem był nie do uniknięcia. Admirał działał w najlepszej wierze i wiedzy, by uchronić bałtycką flotę od zniszczenia. Przed wyjazdem z Libawy ogłosił, że z każdym okrętem, któryby się zbliżył do jego floty, postąpi energicznie. Rożdiestwieński wyraził dalej ubolewanie, że nie może dostać zapasu węgla, żądał jednak, aby mu pozwolono przynajmniej wziąć po 400 ton dla każdego okrętu, coby wystarczyło na przejazd przez cieśninę Gibraltarską. Na pełnem morzu — mówił — dowóz węgla będzie już łatwiejszy.

Rjeka 27 października. Wiceadmirał bawiącej tu angielskiej eskadry Kustante, otrzymał w nocy bardzo ważne telegramy od ministerstwa marynarki w Londynie z rozkazem, aby jak najrychlej udał się do Poli celem połączenia się z resztą eskadry angielskiej. Kustante czyni przygotowania, aby dziś jeszcze wyjechać.

Londyn 27 października. Sekretarz dla Indyj Brodrick oświadczył, że ubolewanie cara i odszkodowanie Rosyi wcale nie będzie dostatecznem zadosyćuczynieniem za postępek Rosyan w Hull. Zresztą należy mieć zupełne zaufanie w tej sprawie do rządu angielskiego, którego postępowanie jest usprawiedliwione.

Minister kolonii Lyttleton oświadczył, że nie wątpi, iż Rosya da zupełne zadosyćuczynienie i ukarze winnych.

Londyn 27 października. Dzienniki wszystkich odcieni żądają dziś jednomyślnie, aby Anglia nie ścierpiała dalszej zwłoki ze strony Rosyi i przedsięwzięła w całym świecie cywilizowanym energiczne kroki, mające na celu ochronę międzynarodowej żeglugi przed niebezpieczeństwem napadów Rosyan.

Z Portu Artura

Londyn 27 października. *Standard* otrzymał z Szangaju wiadomość, że **Port Artura 26 października stał przez cały dzień w płomieniach.**

Londyn 27 października. *Times* otrzymał z Tokio wiadomość, że nadeszło tam datowane 17 bm. doniesienie od jednego z zagranicznych korespondentów w Porcie Artura, iż opór załogi jest słabszy i dlatego sądzą, że zbliża się upadek twierdy.

Wybryki rezerwistów.

Bychów 27 października (gubernia mohylewska). Wczoraj w drugim dniu mobilizacyi zdemolowali rezerwiści wszystkie żydowskie składy i sklepy jakoteż kilka domów. Wieczorem podpalono kilka budynków. Dopiero przybycie wojska pozwoliło ludności swobodniej odetchnąć. Wojsko położyło koniec rabunkom. Szkoda wynosi 200.000 rubli.

Dardanele.

Londyn 27 października. *Morning Post* donosi, że Rosya zwróciła się do wszystkich mocarstw z zapytaniem, jak one zapatrują się na żądanie Rosyi w sprawie pozwolenia na przejazd jej okrętów przez Dardanele.

Lekarze amerykańscy.

Waszyngton 27 października. Sztab generalny postanowił wysłać do armii rosyjskiej i japońskiej w Azyi Wschodniej lekarzy jako attachés wojskowych, jeżeli Rosya i Japonia na to się zgodzą!

Kuropatkin.

Petersburg 27 października. *Prawit. Wiestnik* ogłasza dwa reskrypty cara, jeden dotyczący uwolnienia Aleksiejewa na jego prośbę od naczelnego dowództwa a pozostawiający go na urzędzie namiestnika — drugi mianujący Kuropatkina naczelnym wodzem wszystkich lądowych i morskich wojsk w Azyi wschodniej. Car temi słowy wyraził Kuropatkinowi uznanie: Pańskie doświadczenie wojenne, wzmocnione przez akcyę w Mandżuryi, daje mi nadzieję, że pan na czele sławnej armii złamiesz opór nieprzyjaciela i zapewnisz przez to spokój na Dalekim Wschodzie.

Nowa bitwa.

Petersburg 27 października. Specyalny korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą:

Wczoraj o godz. 10 wieczór zaczęła się walka na południowym wschodzie od Mukdenu.

Japończycy ruszyli ku wsi Jerdagou, którą według pogłosek zajęli po całonocnej walce.

Londyn 27 października. Korespondent Biura Reutera z rosyjskiej armii zachodniej donosi pod datą 26 b. m.: Rosyjskie i japońskie przednie straże stoją naprzeciw siebie w odległości 600 do 800 metrów. Spodziewany jest nowy atak Japończyków, którzy się obwarowują. Zresztą panuje spokój. Rosyanie nie otrzymali nowych posiłków. Wiadomość o zamianowaniu Kuropatkina naczelnym wodzem przyjęto powszechnie z zadowoleniem.

Rozmaitości.

Ω **Z morza Śródziemnego**. Od czasów państwa rzymsk., czyli w przeciągu lat blizko 2.000, poziom wody w morzu Śródziemnem podniósł się przynajmniej o 3 metry. Fakt ten skonstatowany został obecnie przez F. Negrisa, który swoje badania w tej mierze przedstawił w Akademii francuskiej. Uczony ten odnalazł rozmaite oznaki, na których podstawie udało mu się określić, o ile podniosło się morze Śródziemne. O podwyższeniu poziomu wód mógł wnioskować z położenia tam portowych w Leukadyi, Itei i Eginie. Most, zbudowany niewątpliwie za czasów rzymskich, łączył wówczas Leukadyę z lądem stałym. Miał on długości około 1.000 metrów. Obecnie w całości pokrywa go już woda. Fundamenty tego mostu znalezione zostały w głębokości 3·40 m. Można ztąd wnosić, że od czasu budowy mostu poziom morza w tem miejscu podniósł się o trzy metry.

W Itei, w zatoce Ampkisa, między oba niewielkiemi wysepkami św. Anastazego i św. Konstantyna znajduje się tama, mająca również trzy metry wysokości. Wreszcie tamy Eginy, znajdujące się obecnie na głębokości dwóch metrów pod powierzchnią wody, gdy głębokość morza dochodzi do 10 metrów, również świadczą dowodnie, że poziom morza Śródziemnego podniósł się blizko o trzy metry.

Ω **Ręce u kobiet**. Francuski uczony, Campanson zaznaczył formę piękności ręki u kobiet u rozmaitych narodów cywilizowanych w następującym porządku: Palma pierwszeństwa należy się kobietom Irlandyi, drugie miejsce zajmują Polki. Angielki mają ręce zbyt pełne i mięsiste, Amerykanki zbyt wąskie i długie, Niemki zbyt krótkie i szerokie. U ludów romańskich naturalnie Francuzka przoduje, po tejże idzie Hiszpanka, podczas gdy Włoszki ostatnie pod tym względem zajmują miejsce.

To i owo.

Na ulicy.

— Wiesz, taki mam reumatyzm, że chodzić nie mogę. Wszystko już robiłem i nic nie pomaga. Nie wiem co wziąć.

— Weź fiakra albo tramwaj.

Proste rozwiązanie.

— Moja żono, czasy są bardzo ciężkie. Uprzedzam cię, iż w tym sezonie zimowym nie możemy przyjmować nikogo i musimy się ograniczyć na odwiedzaniu innych.

Na balu.

— Pani jest znowu, jak zwykle, prześlicznie uczesana.

— Ach, tak panie! Głowa, to moja — słaba strona.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 27 października 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·80 do —·—, pszenica nowa 8·50 do 8·75, żyto gotowe 6·85 do —·—, nowe 6·60 do 6·75, owies obroczny gotowy 6·60 do —·75, nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarny 7·25 do 7·75, rzepak 10·25 do 10·50, rzepak nowy 0·— do 0·—. groch pastewny 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·25 do 10·—, wyka 6·50 do 6·75, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 8·25 do 8·50, stara 8·25 do 8·40, chmiel za 56 kilo od [illegible] do 320, koniczyna czerwona 67·— do 75·—, biała 55·— do 62·—, szwedzka 60·— do 70·—, tymotka 24·00 do 26·—

Spirytus loco za 50 litrów nowy 46·— [illegible] 25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 32·25 do 32·50

Budapeszt dnia 27 października. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 10·29 do 10·30 na październik 9·88 do 9·90, żyto na październik 7·66 do 7·68, na kwiecień 7·97 do 7·98 owies na październik 6·84 do 6·86, na kwiecień 7·21 do 7·22, kukurudzę na sierpień —·— do —·—, na październik 7·35 do 7·35, na maj 7·41 do 7·42, rzepak na sierpień 11·20, do 11·30.

Oferty: mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń 27 października. Cukier 26·10 do 26·10 (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 50·20 do 50·60.

Wiedeń 27 paździer. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·17 do 11·20, żyto 7·90 do 8·05, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 7·65 do 7·85, owies 7·15 do 7·20 rzepak 00·00 do 00·00

Usposobienie bez interesu.

Stan powietrza: pochmurne

Dział ekonomiczny.

β **Upaństwowienie kolei**. *Prager Tagblatt* donosi na podstawie informacyi, otrzymanej z dobrego źródła wiedeńskiego, że rząd zajmuje się na wielką skalę akcyą upaństwowienia kolei. Wobec tego prawdopodobne są pogłoski o upaństwowieniu kolei tow. kolei państwowych i kolei północno zachodniej. Jako rezultat podróży dr. Koerbera do Galicyi uważają powszechnie bliskie upaństwowienie kolei północnej.

β **„Petrolea“**. Wczoraj odbyło się w Wiedniu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. „Petrolea“. Uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z jednego na dwa miliony koron, przez wydanie 2000 akcyj po 500 koron. Nadto uchwalono podwyższyć liczbę członków rady nadzorczej o jednego członka i wybrano nim dra Stefana Freunda z Budapesztu.

β **Wiedeń** 27 października. (Tel.) Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła dziś nie zmieniać stopy procentowej.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń 27 października. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 671·75, węgierskiego zakładu kredytowego 783·25. Anglobanku 284·00. Unionbanku 548·00, Banku dla krajów koronnych 453·00 Bankvereinu 549·—, Bodencredita 969·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 548·—, kolei państwowych 658·25, kolei południowej 86·25, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 422·00, kolei północnej 5600, kolei czerniowieckiej 581·00, alpiny 487·50, Rima Murany 528·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2430, fabryki broni 530·—, tureckie tytoniowe 338·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1116, oblig. węg. indemnis. 97·95, renta majowa 99·95, austryacka renta koronowa 99·90, węgierska renta koronowa 98·00, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·42, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·90. 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·35, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·40 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·80, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowej z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·50 losy tureckie 131·50, marki 117·62 ruble 253·50

Frankfurt dnia 27 października Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 210·20, Kolej państwowa 000·— Alpiny 000·00, Disconto 191·60, Laura 000·00

Berlin 27 października. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie —·— (podług obliczenia procentowego, Spirytus —·—, Austryackie kredyty 210·90, Disc. Commandit 192·10.

Paryż dnia 27 października Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·90 Mąka 31·—.

HOTEL EUROPEJSKI
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa d. 27 październ. 1904. J. hr. Lubieński ze Lwowa, M. br. Błażowski z Nowosiółki, J. br Błażowski z Dzeremchowa, dr. A. Ebenhoch z Lincu, dr. F. Pacak i A. Urich z Wiednia, W. Lang z Wieczorki, R. Ujejski z Tomaszowa, W. Polański z Rudników, L. Lewicki z Bielic, K. Torosiewicz z Rusiłowa, PP. Cieńscy z Jabłonowa.

Z ostatniej chwili.

Mianowanie. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała w etacie zarządów salinarnych elewa górniczego Konstantego Albrychta adjunktem salinarnym w X kl. rangi.

63

Różne serca.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Jeszcze tylko parę punkcików i „Wenecyanka“ zostanie skończoną — zawołał wesoło, ujmując żonę za ręce. — Będę mógł odpocząć, użyć trochę przyjemności życia.

— Czyż nie używasz tych przyjemności? Życie nie ma dla ciebie powabu? — zagadnęła żywo Zuzanna.

— Eh, moja droga, to zwykły tylko zwrot mowy. Nigdy nie czułem się szczęśliwszym. Dokończenie mego dzieła jest dla mnie również źródłem wielkiego zadowolenia.

— To zadowolenie z dokonanej pracy góruje u ciebie nad innemi uczuciami.

— Co za wymówki nieuzasadnione czynisz mi, Suzy? — odparł artysta łagodnie czyżbym cię w czem obraził?

— Bynajmniej. Niewłaściwie, pokazuje się, tłómaczyłam słowa twoje. Pamiętaj, że jestem cudzoziemką, że nie zawsze wniknąć mogę w ducha języka waszego.

— Żałuję, iż nie władam mową angielską równie dobrze, jak ty francuską... Ale, Suzy, ukrywa się w tem coś innego... Może się nudzisz? Od dwóch dni deszcz pada, zmuszając cię siedzieć w domu, podczas gdy ja zajęty pisaniem opery, zapominałem o wszystkiem.

— Otóż to, o wszystkiem zapominasz niestety!

— Jeszcze niesłuszne zarzuty? Ah! moja droga, jesteś, jak widzę, w złem usposobieniu. Przywiozę jutro na obiad Labarre'a i Pincharta, aby cię rozweselili.

— Jedziesz jutro do Paryża?

— Mam naznaczone spotkanie u mego wydawcy.

— Z kim?

Derstal zarumienił się lekko i spoglądając na żonę, odpowiedział bez wahania:

— Z moim wydawcą.

— Dobrze. Ja pojadę do matki; mam z nią do pomówienia. Skarży się na długą moją nieobecność.

— Pretensya uzasadniona; powinnaś ją odwiedzić. Jeśli chcesz, pojedziemy razem...

— Ma się rozumieć.

W duchu Zuzanna myślała: „Skłamał przedemną; zmieszał się. Niewątpliwie jedzie dla widzenia Ewy. Muszę się o tem przekonać“.

Wróciła do pokoju, napisała bilecik i pannie Julii kazała go wręczyć Henrykowi.

XI.

W powozie odwożącym ich na plac Stanów Zjednoczonych, Zuzanna rozmawiała z bratem.

Pożegnała Oliwiera na dworcu kolejowym, a przed hotelem „Terminus“ znalazła oczekującego na nią Henryka; zdawał jej sprawę ze spełnienia otrzymanych od niej zleceń.

— Stosownie do wyrażonego w liście twoim żądania, kazałem pilnować dom panny Brillant. Misyę tę powierzyłem człowiekowi niesłychanie zręcznemu, który dawniej służył w policyi; nie zawiedzie on naszego zaufania. Otrzymamy co godzina dokładne wiadomości o tem, co się tam dzieje. Zobaczysz, jak dozór świetnie został zorganizowany. Jeśli nadobna śpiewaczka pośpieszy na spotkanie Derstala, lub muzyk podąży do niej, będziemy uwiadomieni bezzwłocznie, abyś mogła postąpić odpowiednio do twej woli i poczucia obrażonej godności kobiecej.

— Przypuszczasz, Henryku, że Oliwier i ta kobieta zechcą się znosić z sobą?

— Przypuszczenie moje nic w tym razie nie znaczy; należy mieć niezbite dowody. Gdy na własne oczy przekonasz się o faktach postąpisz jak uznasz właściwem. Nie radbym, iżbyś mi kiedy wymawiać mogła, żeś działała pod moim naciskiem.

— Gdzie odbierać będziesz potrzebne doniesienia?

— W domu przez telefon; mój delegat mając posłańców pod ręką, co godzina udzielać nam może wieści.

— Ah! gdyby zajść tam miało co rzeczywiście, możeby lepiej o tem nie wiedzieć — mówiła Zuzanna ze smutkiem

— Czy tak dalece straciłaś energię, że nie chcesz zajrzeć śmiało prawdzie w oczy?

— Cierpiałabym bardzo, będąc zmuszona pogardzać Oliwierem; poznałam, ile wart jest, czego ani ty, ani matka nie domyślacie się wcale. Subtelna to, wyjątkowa natura. którą tylko przy bliższem poznaniu ocenić należycie można. W małym domku w Saint Cloud spędziłam obok niego parę niezapomnianych nigdy miesięcy. Przyjaciele jego nawet przyczyniali się do nadania uroku życiu, jakie tam wiodłam.

— Stary Laviron, naiwny Pinchart i paradoksalny Labarre...

— Nie wyśmiewaj ich, Henryku, to niepospolici ludzie, umiejący przykuć do siebie uwagę słuchaczy przez ciąg całego wieczoru; prawdziwi czarodzieje. Obok nich czas upływa niepostrzeżenie; z dowcipem niezrównanym poruszają cały świat myśli. Przestając czas dłuższy z takiemi osobami, rozumiem, że Oliwier mógł się czuć wśród nas obcym, niezadowolonym.

— Jesteśmy ograniczeni, ciasnych pojęć, my biedni ludzie wielkiego świata, wszak prawda? — szydził Henryk. — Ależ w takim razie, moja droga, dajesz Derstalowi z góry rozgrzeszenie. Jeśli cię zdradza dla panny Brillant, to zapewne dlatego, iż tamtej przysądza większe od twoich zasoby umysłowe!

Zuzanna nic nie odpowiadając, spuściła smutnie głowę. Wjeżdżali w dziedziniec pałacowy. Młoda kobieta pobiegła na schody i w sieni spotkała matkę, dążącą na jej spotkanie.

— Ah! Suzy! — zawołała pani Brandon, bez słowa wymówki przyciskając córkę do serca — nie widziałam cię od tak dawna! Dobrze wyglądasz: odosobnienie nie wpłynęło niekorzystnie na twoją powierzchowność.

— Ależ droga mamo, u mego męża nie cierpiałam głodu; mieliśmy ogrodniczkę, która smacznie bardzo gotowała.

Pani Brandon skrzywiła się, czyniąc w myśli porównanie takiej przygodnej kucharki z kuchmistrzem, któremu płaciła wynagrodzenie dorównywające pensyi senatora, a któremu koszykowe przynosiło jeszcze zysk potrójny. Nie chcąc jednak wywoływać sporu, nic nie odpowiedziała.

— Zdejm kapelusz, moja droga, pójdziemy na śniadanie.

Zuzanna z większą nawet przyjemnością niż się tego spodziewała, ujrzała się w zbytkownym apartamencie, do jakiego nawykła od dziecka. Piękne rzeźbione boazerye sali jadalnej, okazały kredens pełen błyszczących sreber, usługa szybka a cicha, wykonywana przez sześciu w czarnych frakach lokai pod kierunkiem starszego, poważnego kamerdynera, sprawiały jej przyjemność; odczuwała z rozkoszą dodatnie strony przepychu i komfortu.

(C. d. n.)

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na umieszczone w „Gazecie Narodowej“ nr. 244, z dnia 25 października 1904 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie nr. 6200 z dnia 19 października 1904 celem zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej chleba i owsa dla stacyj:

Krechów, Rohatyn, Brody, Trembowla, Strusów, Czortków i Zaleszczyki

na czas od 1 stycznia do 30 września 1905.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Tarnopolu, Zborowie i Żółkwi.

Lwów, dnia 19 października 1904.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie. 738

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed południem, 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·08 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i [illegible])

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mező Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Pociąg pośp. odchod.	Pociąg osob. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.